GONIEC KRAKOWSKI ◎ 30 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie 7 K. 50 h. Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie 9 K. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Piątek 21 lutego 1919. | Nr. 48.

„Stary tygrys" - ranny.

(Po zamachu na Clemenceau).

Kraków, 20 lutego.

(R.) Bywają czasem wystrzały z rewolweru, głośniejszem odbijające się echem, niż armatnie salwy. Huk takich wystrzałów powiela bicie milionów serc na całym globie.

Jeśli zaś kiedyś — to z pewnością dzisiaj, na odgłos dalekiego strzału rewolwerowego, zabiją serca ludzkie, a w ich liczbie serca Polaków. Hartowny szermierz sprawiedliwości, śmiertelny wróg i pogromca krzyżactwa, wielki orędownik Polski — **Jerzy Clemenceau** stał się ofiarą zamachu.

Niewiadomo, kto zacz jest ów Cottin, który śmiał targnąć się na życie pierwszego od lat siedmdziesiątych premiera zwycięskiej i zjednoczonej Francyi, na „starego tygrysa", co po wielu dziesięcioleciach, strawionych w boju o lepsze jutro, po pięciu latach zapasów z wrogiem ludzkości, dzierży w swych dłoniach różdżkę oliwną, **przewodnicząc międzynarodowej konferencyi pokojowej.**

Może zbrodniczą broń wepchnęły mu w rękę przewrotne majaki bolszewizmu, idące ze wschodu, a szukające oparcia w szeregach francuskich syndykalistów i anarchistów, może zaś stał się on narzędziem zemsty zdruzgotanych Niemiec. Hipotezy są dziś bezcelowe, tło zamachu wyświetli najbliższa przyszłość.

Jerzy Clemenceau pochodzi z Wandei i — rzec można śmiało jest typu wandejskiego symbolicznym wprost przedstawicielem. **Wierzy w swe idee i walczy „jusque' au bout".**

W czasie wielkiej rewolucyi szli wandejczycy na trudy i śmierć z hasłem na ustach: za króla i ojczyznę. Pomylili się w drodze swej niewątpliwie, lecz czyny ich okryła potomność legendą, której na imię: wierne wytrwanie.

Clemenceau jest fanatykiem trzech idei: wolności myśli, jedności terytoryalnej Francyi i sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych.

Znakomity mowca, wytrawny, a namiętny parlamentarzysta, niezwykle zdolny dziennikarz poświęca całe swe życie przygotowaniu gruntu pod nowy gmach ludzkości.

W swej prawie piędziesięcioletniej działalności publicznej przeszedł niezwykłe koleje: bożyszcze jednych, był on czerwoną chustą dla drugich.

Szereg gwałtownych, a skutecznych kampanii na gabinety, które przysporzyły mu imię „pogromcy ministerstw", a z drugiej strony niesłychane kalumnie w twarz mu rzucane (jak n. p. afera Nortona, oskarżającego go o pozostawanie na żołdzie angielskim) — oto słupy milowe jego przedwojennego żywota.

A potem nadchodzi wojna. Clemenceau staje w rzędzie nieprzejednanych. Ożywiony jakby mistyczną wiarą w konieczność zwycięstwa, podtrzymuje ducha zwątpiałych, nawet wtedy, gdy armaty niemieckie grały pod Paryżem.

Objąwszy prezydenturę ministrów, pracuje gorączkowo nad stworzeniem jednolitego frontu wojskowego i politycznego sprzymierzeńców. **Po ciężkich dniach marcowych ub. roku dożywa wreszcie tryumfu.** Linie niemieckie załamują się pod bohaterskim naporem armii sojuszniczych.

Wtedy dopiero wyrósł Clemenceau naprawdę ponad partye i stał się synonimem zwycięstwa. Nawet ataki, jakie skrajna lewica socyalistyczna nań kierowała, straciły na sile, a przedewszystkiem na popularności. „Stary tygrys" został nietylko panem sytuacyi, ale i panem serc francuskich. Świt wolności alzacko-lotaryńskiej rzucił jasny odblask na imię Clemenceaua.

Głębokie przekonanie sędziwego premiera, że wtedy tylko nastąpi trwały pokój, gdy sprawiedliwość stanie się podłożem stosunków międzynarodowych, kazały mu zająć się szczerze **sprawą polską.** Historya dopiero wykaże, **jak duże zasługi położył Clemenceau dla Polski.** Jego to dziełem było przeważnie, że sympatye koalicyi do nas nie przygasły, ale przeciwnie, przybrały realne formy. **Z jego ust padło po raz pierwszy ciężarne w nadzieje słowo o odbudowie Polski w granicach historycznych.**

To też dzisiaj, gdy kraj nasz, stojący jeszcze w ogniu wojen na wszystkich swych granicach, usłyszy wieść o zbrodniczym, a na szczęście nieudałym zamachu, popłyną na zachód, do braterskiej Francyi uczucia gorącej, niekłamanej sympatyi dla sędziwego męża stanu, orędownika Polski.

Niechaj więc o prastare mury Paryża odbije się wołanie serdeczne:

Vive la France!

Vive le vieux tigre!

Zamach morderczy na Clemenceau.

Premier lekko ranny. — Sprawca aresztowany.

(Telegram własny „Gońca krakowskiego").

Paryż, 19 lutego.

Dziś rano o godzinie dziewiątej, gdy prez. ministrów Clemenceau bezpośrednio po wyjściu z domu przejeżdżał automobilem przez zakręt po bliskiej ulicy Franklina, **oddano doń strzały rewolwerowe.**

Prezydent ministrów jest lekko kontuzyonowany. Zupełnie nie wyprowadzony z równowagi i zupełnie spokojny wrócił do swego mieszkania, mówiąc do **cisnących się wokół niego:** „to nic nie jest". **Odrzucił nawet zachęty jakiegokolwiek leczenia, czy pielęgnacyi.**

Ajenci rzucili się na nieznanego sprawcę, który próbował uciekać. Publiczność schwytała go jednak i oddała w ręce władzy. Pytany o nazwisko, oświadczył, że się nazywa Cottin.

Stan zdrowia prez. min. Clemenceau, który mógł nawet po zamachu wrócić do swego mieszkania piechotą, zdaje się nie budzić obaw.

* * *

Jerzy Clemenceau urodził się 28 września 1841 roku. Po ukończeniu szkół średnich, oddaje się studyom medycznym i uzyskuje na uniwersytecie paryskim tytuł doktora medycyny.

W r. 1877 w czasie powstania „Komuny" jest już politycznie czynny. Od r. 1871—6 piastuje godność mera dzielicy Montmartre. Wr. 1876 zostaje wybrany deputowanym. Czynny jako dziennikarz, wydaje pismo „l'Aurore" i szereg innych. Dzieje jego pobytu w parlamencie, później jako senatora — to jeden nieprzerwany



Jerzy Clemenceau.

szereg walk z gabinetami, które obala na tuziny. Sam premierem nie chce zostać, aż wreszcie decyduje się na to w r. 1906. Rządy jego nie trwają jednak długo. Ustępuje w roku następnym, by po raz drugi objąć ster czasu wojny dla Francyi krytycznej.

Piłsudski i Paderewski składają swój urząd.

Warszawa (Wręb) Dzisiejsze posiedzenie sejmu będzie miało charakter bardzo uroczysty. **Naczelnik Piłsudski złoży władzę w ręce sejmu. Sejm przyjmie to do wiadomości, lecz dyskusyi nad oświadczeniem naczelnika nie będzie. Także i prezydent ministrów Paderewski, który swój urząd piastuje tymczasowo, złoży swój urząd w ręce sejmu.** Konwent seniorów postanowił, aby nad temi sprawami nie dyskutować na dzisiejszem posiedzeniu, któremu postanowiono nadać charakter bardzo uroczysty. Co do nowego gabinetu, to **można przyjąć za pewne, że prezydentem ministrów będzie nadal p. Paderewski.** Ponieważ jednak gabinet jego nie będzie już miał charakteru przejściowego, lecz **będzie rządem trwałym,** przeto t. zw. kierownicy ministerstw będą musieli być zastąpieni definitywnymi ministrami. Dotyczy to w pierwszym rzędzie teki ministerstwa spraw wojskowych. Konwent seniorów naradzał się w tej mierze i przyszedł do wniosku, że będzie to najlepiej odpowiadało potrzebie chwili, jeżeli **naczelnik państwa pozostanie na swem stanowisku, a mianowicie aż do czasu, w którym sejm opracuje projekt konstytucyi i uchwali jej postanowienia o najwyższej władzy państwowej.**

Exposé przedstawiciela koalicyi w Sejmie polskim.

Warszawa (Wręb.) Ukonstytuowała się komisya zagraniczna sejmu. **Prezesem komisyi jest pos. prof. Stanisław Grabski, wiceprezesem pos. Daszyński,** drugim wiceprezesem Rudzinski (Tugutowiec). Prezes Grabski wysunął dziś **myśl zwołania na najbliższą sobotę plenum sejmu, na które miałby przybyć reprezentant misyi ententy, aby wygłosić expose o stosunku ententy do Polski.**

2.400 wagonów żywności ameryk. dla Polski.

Najbliższy transport zawiera obuwie i odzież.

Warszawa. (PAT.) W eskorcie pociągu, który przybył do Warszawy z Szwajcaryi z transportem środków lekarskich, wysłanych przez amerykański Komitet pomocy dla Polski, **przybyły do Warszawy 15 szeregowców i 4 oficerów szwajcarskich.** Taka sama eskorta szwajcarska towarzyszyć będzie [illegible] następnemu, który **będzie wiózł środki żywności do**

Polski.

Wczoraj sygnalizowano ministeryum aprowizacyi o nadejściu do Mławy **pociągu z transportem żywnościowym wyładowanym z okrętu w Gdańsku.** Pociąg ten przyszedł w składzie **40 wagonów mąki i przeznaczony jest dla Częstochowy,** jako dla najbardziej potrzebującego miasta. **Następne transporty będą skierowane do Lwowa, Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.** Nadejście transportów amerykańskich do Warszawy, która w ostatnich dniach otrzymała znaczniejsze transporty mąki pszennej z Poznańskiego, nastąpi w dniach najbliższych. Według informacyi ministerstwa aprowizacyi, **do portu gdańskiego zawinęło dotąd 6 okrętów o pojemności 400 wagonów każdy, czyli ogółem 2.400 wagonów mąki, ryżu, tłuszczów, mleka skondensowanego i fasoli. Obuwie i odzież nadejdą w następnym transporcie.** Z pierwszego transportu **Warszawa otrzyma 1900 wagonów żywności amerykańskiej. Żywność amerykańska będzie sprzedawana ludności za kartkami przy** pośrednictwie municypalnych urzędów aprowizacyjnych. Generalnym przedstawicielem ministerstwa aprowizacyi przy komisyi żywnościowej w Gdańsku jest p. Jełowiecki.

Transport żywności amerykańskiej dla Polski w porcie gdańskim.

Kraków (PAT) Iskrowo: Z Gdańska donoszą przez Bazyleę, że **w poniedziałek około południa przybyły trzy statki amerykańskie do portu z żywnością dla Polski.**

Scheidemann prosi koalicyę o ochronę przed atakami Polaków.

Niemcy będą mogły mieć pod bronią tylko 250.000 ludzi.

Paryż (PAT) Iskrowo: Marszałek Foch, na naradzie wojennej sojuszników, która się odbyła w poniedziałek popołudniu na Quai d'Orsar, **złożył przedstawicielom mocarstw sprawozdanie z przyjęcia przez Niemców wznowienia zawieszenia broni.** Pomiędzy warunkami niespełnionymi, a ustalonymi na ostatniej naradzie sojuszników, **stoi na pierwszem miejscu wydanie floty handlowej, uzupełnienie zwrotu materyałów do walki podmorskiej, odszkodowanie za walory i depozyty, jakoteż za maszyny przemysłowe i rolnicze, zabrane w krajach okupowanych, w końcu zwrot dóbr w Alzacyi i Lotaryngii, będących pod sekwestrem Niemiec. Memoryał,** przedłożony przez p. Erzbergera, zawierający 23 strony, **zastrzega się przeciw warunkom, nałożonym na Niemcy.** P. Erzberger próbuje tem usprawiedliwić zachowanie się Niemiec, które według niego w miarę możności spełniły wszystkie swoje obowiązki. Równocześnie **wręczył p. Erzberger marszałkowi Fochowi memoryał Scheidemana, w którym tenże prosił sojuszników, by zażądali od Polaków zaprzestania napadów na terytoryum niemieckie. Telegram podobnej treści wysłano w poniedziałek z Paryża do Warszawy.**

Należy zaznaczyć, że **wznowienie zawieszenia broni w istocie jest przesądzone i że wkrótce nastąpi ostateczna ugoda, ważna tym razem aż do uchwał preliminarnego pokoju,** która będzie zawierała obowiązujące odtąd warunki wojskowe i morskie. **Niemcy nie będą miały armii większej ponad 250.000 ludzi pod bronią. Wszystkie materyały, poza oddanymi do służby policyjnej, będą pod kontrolą sojuszników, podobnie, jak i fabryki wjenne.** Komisya złożona z 8 członków, a utworzona celem wprowadzenia w życie warunków tego ostatecznego rozejmu, prawie już ukończyła swe czynności. Warunki, opracowane przez nią, przedłożone będą wkrótce wielkim mocarstwom do zatwierdzenia.

W wagonie salonowym marszałka Focha.

Berlin (PAT) W piątek dnia 14, o 3 po południu rozpoczęły się **rokowania w wagonie salonowym marszałka Focha** od doręczenia noty o nowych warunków, przepisanych przez ententę dla przedłużenia rozejmu. Nowe warunki Focha o linii demarkacyjnej od strony Polski i t. p. podane **zostały jeszcze w nocy z piątku na sobotę telegraficznie do Weimaru i Berlina.** W sposób niewytłumaczony dotąd **depesze te przybyły do Berlina dopiero w sobotę w południe, a do Weimaru w sobotę po południu.** Foch zażądał, aby odpowiedź Erzbergera doręczona została najpóźniej **do 12 godziny w południe, gdyż ewentualnie muszą być wydane rozkazy wojskom.** Ponieważ rządy w Berlinie i Weimarze otrzymały warunki ententy z wielkiem opóźnieniem, przeto **Erzberger prosił Focha w sobotę w południe o przedłużenie terminu odpowiedzi do poniedziałku 17 b. m., g. 12 w południe.** W sobotę o g. 6 po południu marszałek Foch kazał odpowiedzieć: Rozejm upływa dnia 17 lutego o g. 5 rano, ostatnią zatem godziną na podpisanie nowego przedłużenia jest godzina 6 po południu dnia 16 lutego, aby jeszcze był czas na wydanie wojskom rozkazów. **Jeżeli w tej ostatniej godzinie rozejm nie będzie podpisany, to będę zniewolony odjechać z Trewiru, a rozejm dnia 17 lutego o g. 5 rano nie będzie już obowiązywał** (w sobotę po południu minister **Erzberger wystosował jeszcze drugie pismo do Focha,** w ktorem określił dokładnie stanowisko Niemiec do przygotowania niemieckiej floty handlowej na zaopatrzenie świata (włączając w to i Niemcy) w środki żywności, Nie pozostawił wątpliwości co do tego, że układ o żegludze **tylko w takim razie może być urzeczywistniony, jeżeli sprawa zaopatrzenia Niemiec w żywność będzie zupełnie wyjaśnioną i zapewnioną.** Co do tych ostatnich spraw toczyły się w ciągu piątku i soboty w ratuszu w Trewirze obrady w gronie większej liczby rzeczoznawców z Niemiec i państw ententy pod przewodnictwem sekretarza stanu Barona Brauna z urzędu żywnościowego. **Rokowania te nie zabezpieczyły jeszcze zaopatrzenia Niemiec aż do nowych żniw.** W drugiem piśmie minister **Erzberger postawił szereg żądań wzajemnych.**

Marszałek Foch odpowiedział w sobotę po południu następującem pismem:

Tekst układu, który panu wczoraj doręczono, został ustalony przez szefów rządów sprzymierzonych i sojuszniczych. **Nie mogę go ani zmienić ani rozszerzyć. Zechciej pan zrozumieć, że w rokowaniach w Paryżu co do ustalenia warunków rozejmu brał udział także prezydent Wilson.**

Mimo układu rozejmowego Niemcy walczą z Polakami!

Poznań. (PAT.) Mimo podpisania układu rozejmowego, **Niemcy we środę w dalszym ciągu atakowali i ostrzeliwali Polaków na całym froncie. Czynna jest nietylko artylerya, lecz także piechota. Miasto Poznań odcięte jest zupełnie od Berlina.** Nie nadeszły wcale dzienniki niemieckie, ani też depesze Agencyi Wolffa. **Tor między Wronkami a Krzyżem jest przerwany.**

Narady Paderewskiego z przedstawicielami stronnictw żydowskich.

Rabin Perlmutter błogosławi Paderewskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (Wręb). Wczoraj odbyła się u **prezydenta ministrów Paderewskiego narada przedstawicieli stronnictw żydowskich w sprawie żydowsko-polskiej.** Na konferencyę tę przybyli prezes zarządu gminy żydowskiej w Warszawie Rundsztain, pos. rabin Perlmutteh jako przedstawiciel ortodoksów, kaznodzieja Poznański, pos. Gruenbaum, syonista, Priłucki ludowiec żydowski i dr Goldflamm, przedstawiciel żydów niezawisłych, oraz asymilator konsul Eiger.

Paderewski oświadczył, że zdaniem jego jest nietylko szukanie zgody między stronnictwami chrześciańskiemi, lecz także rozwiązanie kwestyi żydowsko-polskiej w ten sposób, aby **wszyscy obywatele** państwa, bez różnicy wyznania, **mogli uważać się między sobą za braci i Polaków. Szczególnie**

SPRAWA ŻYDOWSKA LEŻY PREZYDENTOWI MINISTRÓW NA SERCU.

Należy wszelkimi środkami, drogą wzajemnych koncesyi, dążyć do tego aby zagadnienie to zostało w sposób harmonijny załatwione, aby zapewnić obu odłamom społeczeństwa zgodne współżycie.

Przemówienie to wywarło na obecnych bardzo **głębokie wrażenie.** Następnie prezes gminy żydowskiej Rundstein mówił o położeniu ekonomicznem żydów, wywołanem akcya unarodowienia handlu polskiego.

Czego żąda Priłuckij?

Priłuckij żądał uznania narodowości żydowskiej w Polsce, kuryi żydowskiej we wszelkich reprezentacyach w życiu publicznem i społecznem, procentowego udziału żydów we wszystkich urzędach komunalnych i państwowych, oraz szkół państwowych żargonowych.

Syonista pos. **Gruenbaum domagał się uznania narodowości żydowskiej w Polsce, przyznania żydom narodowych gmin i autonomii narodowo-kulturalnej.**

* *

Paderewski zabrawszy następnie głos oświadczył:

Sprawa żydowska w Polsce powinna być załatwiona **na podstawie zupełnego równouprawnienia, takiego samego, jakiego zażywają Polacy w Ameryce.** Jednakże prezydent ministrów

PRZECIWSTAWIA SIĘ BARDZO ENERGICZNIE PROGRAMOWI PRZEDŁOŻONEMU PRZEZ PRIŁUCKIEGO I GRUENBAUMA

i walczyć będzie z tym programem do ostatnich swoich sił. Porozumienie między Polakami, bez względu do jakiego przyznają się wyznania, nastąpi nadzwyczaj łatwo, ponieważ my, Polacy, **chcemy wszystkich obywateli naszej ziemi, bez względu na wyznanie, uważać za braci.**

W sprawie żądania szkół państwowych żargonowych oświadczył Paderewski, że

NIEMA JĘZYKA ŻYDOWSKIEGO, LECZ JEST ŻARGON NIEMIECKI.

Państwo polskie nie może u siebie własnym kosztem utrzymywać szkół niemieckich. Prezydent ministrów poruszył następnie twierdzenie nacyonalistów żydowskich, jakoby byli przedstawicielami większości narodu żydowskiego. **Większością wśród żydów w Polsce są ortodoksi, którzy postulatów nacyonalistyczno-żydowskich nie popierają.** Stronnictwo narodowo-demokratyczne — zauważył dalej premier — zmieniło obecnie swe stanowisko w kwestyi żydowskiej, ale i panowie **będziecie musieli zmienić stosunek do Polaków i**

ZAPRZESTAĆ ROBOTY ANTYPOLSKIEJ.

Prezydent ministrów stwierdza tę robotę na podstawie dokumentów z zagranicy.

Zwróciwszy się do Priłuckiego powiedział prezydent ministrów, że gdyby jakiś Polak w Ameryce wstąpiwszy na trybunę przemawiał tak jak dziś przemawiał

PRIŁUCKIJ, NIE ZESZEDŁBY ŻYWY Z TRYBUNY.

W Ameryce pozostawał prezydent ministrów w ścisłym kontakcie z działaczami żydowskimi, którzy na jego zapytanie oświadczali mu, że **pragną w Polsce całkowitego równouprawnienia.** Prezydent ministrów ma dla nich tylko jedną odpowiedź, że **całem sercem popiera ich dążenia.** Na zapytanie dlaczego żądają w Polsce autonomii kulturalnej, odpowiedzieli ci działacze:

DLATEGO, BO POLSKA JEST SŁABA!

Kwestya żydowska — mówił dalej premier — musi być rozwiązana w duchu wielkich demokracyi zachodu i Ameryki, t. j. na podstawie równouprawnienia obywatelskiego. Mówiąc o **żydowskim programie nacyonalistycznym** powiedział prezydent ministrów, że **żaden rząd polski na ten program się nie zgodzi.**

Perlmutter żąda tylko równouprawnienia.

Rabin **Perlmutter** zabrawszy głos oświadcza, że nie jest mówcą ani politykiem. Żąda dla żydów tylko równouprawnienia obywatelskiego. Cytując tekst z księgi starego przymierza, podkreślił, że **odrodzenie Polski jest cudem. Jeżeli Polsce będzie dobrze, będzie też i żydom w niej dobrze.** Modlitwy codzienne żydowskich kapłanów zawierają ustęp, proszący o błogosławieństwo dla władzy i zwierzchnika jej. **Takim zwierzchnikiem jest Paderewski, którego mówca błogosławi jako kapłan.**

Paderewski uścisnął dłoń Perlmutterowi i podziękował mu wzruszony za jego przemówienie.

Przemawiał następnie konsul duński **Eiger.** Przewidziane są **dalsze konferencye** w sprawie żydowskiej.

Wilson za tydzień wróci do Europy.

Warszawa. (PAT.) Donoszą tu z Paryża, że prace pokojowe pod nieobecność prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona toczyć się będą dalej. Wilson miał oświadczyć przed odjazdem, że **zabawi w Ameryce zaledwie tydzień. Przez ten czas będzie go zastępował pułkownik House,** który też będzie miał w czasie tej swojej funkcyi bardzo daleko sięgające pełnomocnictwo.

Z Waszyngtonu nadeszła tu wiadomość, że do budżetu, który ma uchwalić parlament amerykański na rok bieżący będzie wstawiona kwota na utrzymanie poselstwa amerykańskiego w Warszawie.

Litwa, Białoruś i Wołyń wracają do Polski.

Kraków, 20 lutego.

Piękne marzenia Niemców o stworzeniu z Litwy, Białorusi i Wołynia wygodnych terenów kolonizacyjnych dla siebie, o ułatwionej eksploatacyi tych obszarów na swoją wyłącznie korzyść, o poddaniu tych krajów pod swój wyłączny, o ile możności, wpływ polityczny, o wytworzeniu wreszcie w nich ogniska akcyi separatystycznej, antypolskiej — w naszych oczach rozpryskują się, niby bańki mydlane.

Litwa, Białoruś i Wołyń, te dawne ziemie polskiej Rzeczypospolitej, wracają do Polski, a wracają, wyzwalane stopniowo siłą oręża polskiego.

Zwycięskie wojska polskie oczyszczają stopniowo te kraje z band bolszewickich i szumowin byłej armii niemieckiej. One to, wojska nasze, stają się zwolna gospodarzem tych krajów. Dotychczas żywszemu pochodowi naszych żelaznych drużyn bojowych na wschód stały na przeszkodzie wojska niemieckie. Ale oto nieproszeni ci goście wracają już, skąd przyszli, a do wypełnienia próżni, jaka po nich tam pozostanie, do zabezpieczenia w tych krajach porządku i ładu, do zagwarantowania ludności ich życia i mienia, **okazała się zdolną i powołaną jedynie Polska,** która też zadanie to swoje sumiennie, wedle możności, spełnia.

Świeżo władze polskie, jak o tem donosiliśmy przed kilku dniami, zawarły z przedstawicielami niemieckich władz wojskowych, rozciągających swe rządy na Kowel, Brześć Litewski, Białystok i Grodno, tudzież z delegatami „Oberostu“, układ, oddający **w ręce polskie 16 powiatów litewskich.**

Na mocy tego układu przechodzą w ręce polskie Białystok, Grodno, Brześć Litewski; do dyspozycyi rządu polskiego oddają Niemcy koleje, telegrafy i telefony, jednem słowem, przed pochodem wojsk polskich na wschód otwiera się już droga. To też wojska polskie obsadziły już niemal w całości wschodni front w gubernii grodzieńskiej, tworząc tam swą własną administracyę, jak zaś informuje polska agencya telegraficzna, już dziś pod kompetencyę polskiego zarządu wojskowego podpadają **na Litwie** powiaty: Białystok, Bielsk, Sokółka, Grodno, Wołkowysk, Kobryń, częściowo Słonim, Brześć Litewski, Prużany; **na Wołyniu** zaś: Włodzimierz Wołyński, Kowel i częściowo Łuck.

Rząd warszawski od szeregu dni omawia sprawę utworzenia administracyi wojskowo-**cywilnej** w zajętych świeżo powiatach Litwy. Ustrój projektowanej administracyi w tych powiatach będzie w pewnym stopniu analogiczny do ustroju austryackich władz okupacyjnych w Królestwie. **Siedzibą generalnego gubernatorstwa dla tych powiatów będzie Warszawa.** W obrębie zaś trzech grup wojskowych, operujących na froncie wschodnim, utworzone będą **trzy naczelne komendy etapowe,** którym podlegać będą poszczególne komendy powiatowe.

Przeżywamy zatem obecnie radosny moment całkowania się dawnych ziem państwa polskiego. Serce Warszawy w jeden takt uderza z sercem Grodna i Wilna. Polska oddaje na usługi Litwy swoje wojska, krew swoją, podaje Litwie dłoń pomocną i, jak w przeszłości, zamierza kroczyć z nią zgodnie w roztaczającą się przed obu krajami lepszą i jaśniejszą, prawdziwie wielką przyszłość. **(-cki)**

Gen. Barthelemy wśród bohaterów lwowskich.

Z surowego sędziego — entuzyastą Polski. — Atmosfera polskich rowów strzeleckich. — U Dowborczyków.

Kraków, 20 lutego.

(?) Gdy **generał Barthelemy,** przedstawiciel wielkiej misyi koalicyjnej, jechał do Polski, **był dla nas usposobiony niekorzystnie.** Francuzi o Polsce wogóle niewiele wiedzą, mimo, iż w przeszłości tylokrotnie krew polska mieszała się z krwią francuską. Niewątpliwie też nasi „serdeczni“, z obozu czeskiego postarali się o to, aby generałowi Barthelemy **przedstawić Polskę w barwach jaknajbardziej odstraszających.**

Lecz oto generał ten stanął w Polsce, własnemi oczyma rozejrzał się po kraju, znalazł się we Lwowie i nie uszedł jego oka płomień głębokiego patryotyzmu, jaki gorzał w sercach obrońców Lwowa, a i tkwiące w duszy naszej sympatye dla Francyi nie mogły nie wywołać oddźwięku w sercu syna tego mężnego narodu.

Generał Barthelemy, obserwując nas bystrym wzrokiem zblizka, **począł się zwolna zamieniać z surowego sędziego na — entuzyastę Polski i Polaków.** Zwłaszcza bohaterstwo dzieci i dziewcząt lwowskich, broniących nieustraszenie cunek dla narodu polskiego. Szlachetne serce żołnierza nie mogło być nieczułe na ten widok. Generał Barthelemy z zadowoleniem w czasie pobytu we Lwowie spędził wolne chwile w ich otoczeniu.

Zdarzyło się więc pewnego razu, iż na jednem z przyjęć we Lwowie, urządzonych na jego cześć, generał około północy **wysunął się jakiemiś tylnemi drzwiami i — zniknął.** Uczucia żołnierskie zaprowadziły go tam, gdzie błyska śmiercionośny ogień pocisków ukraińskich — **do lwowskich rowów strzeleckich.** Zapragnął odetchnąć atmosferą, która tak mile rozpiera pierś prawdziwego żołnierza.

Żołnierz stojący na warcie poznał generała i już miał dawać o niespodziewanej wizycie koalicyjnego dostojnika sygnał swoim, gdy gen. Barthelemy dał mu znak, aby tego zaniechał.

A zbliżywszy się do żołnierza zagadnął go po polsku:

— Co tu słichać?

— Panie generale, melduję posłusznie, że... — odparł żołnierz, salutując sprężyście.

Raport ten, ku zdumieniu generała, **wygłoszony był w języku francuskim.**

Rozradowało to i zdumiało poniekąd generała, ale jakież było jego zdumienie, gdy zwróciwszy się do drugiego z kolei żołnierza, usłyszał znów raport w swym ojczystym języku.

Tu już entuzyazm generała nie miał granic. Znajomość języka francuskiego u prostych żołnierzy polskich dowodziła, jak dalece zbliżeni jesteśmy duchowo do ojczyzny dostojnego wizytatora.

Generał Barthelemy oczywiście nie wiedział, że Dowborczycy, na których właśnie się natknął, stanowią kwiat młodzieży polskiej, że każdy niemal z dowborczyków to człowiek z wyższem wykształceniem, władający nierzadko językiem francuskim tak dobrze, jak swym ojczystym.

Drobny napozór epizod, a zdołał on rodzące się w sercu generała **sympatye dla Polski stokrotnie wzmocnić** i uczynić zeń gorącego przyjaciela nielubianych dawniej Polaków.

Gość z Paryża w Sokole.

Dzień polski na kongresie. — Czesi w przedpokoju. — Natrętna mucha. — Polscy delegaci. — Brak telegramów. — Czesi mają ich po dwa na dzień. — Ugoda pod przymusem. — Trzeba wpłynąć na prasę.

Kraków, 20 lutego.

Najciekawszym z pewnością momentem wczorajszego wiecu w Sokole w sprawie naszych kresów zachodnich było przemówienie przybyłego świeżo z Paryża pana Warchałowskiego, którego słowa otworzyły nam okno na zachód, tak szczelnie przed nami zatarasowany niemiecko-czeskim sojuszem. Dowiedzieliśmy się więc, że **23 stycznia był dniem polskim na kongresie,** w czasie którego obradowano także o sprawach śląskich, choć nie wiedziano jeszcze o bezecnym napadzie czeskim. Kramarz i Benesz jednak musieli już coś zwąchać, bo **siedzieli cały dzień pod drzwiami gabinetu, w którym odbywała się konferencya,** w nadziei, że ich tam wpuszczą, choć na chwilę, co się jednak nie stało. Okoliczność tę przytoczył p. Warchałowski na dowód, że Czesi nie są znów takim Benjaminkiem koalicyi, za jakiego się podają, lecz **odgrywają raczej rolę owej muchy z bajki,** co odleciała z wozu, a potem żądała wdzięczności od woźnicy za ulżenie ciężaru. Wdzięczności tej żądają Czesi tak natrętnie i natarczywie, że musiano im wreszcie w Paryżu przypomnieć, że i koalicya coś niecoś zrobiła dla Czechów. Z dalszych wywodów pana Warchałowskiego wynika jaśniej jeszcze, **jak dotkliwym i szkodliwym jest brak bezpośredniego kontaktu Paryża z Polską** i że czas już ostatni wysadzić ten korek, który zatknęli nam Czesi, stawiając swe bandyckie załogi w Boguminie.

Komitet polski w Paryżu nie zdawał sobie sprawy z rozmiarów zatargu z Czechami, nie otrzymywał podobno żadnych radiotelegramów z Warszawy, podczas gdy **Czesi pokazywali po dwie depesze na dzień, zawsze kłamliwe.** W każdym razie stwierdzić musimy z przykrością, że działaczom delegacyi polskiej w Paryżu **brak jednolitości, choć mamy tam podobno trzech ludzi na dwa miejsca.**

Z tychjednak pan Wasilewski i Paderewski są nieobecni, głównie więc Roman Dmowski prowadzi pertraktacye z pomocą Piiza. Pan Warchałowski starał się usprawiedliwić stanowisko

Wśród homunkulusów

18) **Romans fantastyczno-społeczny.**

— Z całą konkretnością. Mnie deplacował tutaj, gdyż był spasyonowany do spokoju.

Pociąg zatrzymał się na stacyi. Schmendes przeprosił Filipa na chwilę, wybiegł z wagonu, wpadł do urzędu pocztowego. Właśnie pociąg ruszył dalej, gdy Schmendes ukazał się z powrotem i rzucił się ku wagonowi, ale służba zatrzymała go.

— Ciekawy człowiek — pomyślał Filip — ale dobrze, że już poszedł, gdyż mój słownik mógł się wnet skończyć.

Większe jednak niespodzianki oczekiwały Filipa po przybyciu do stolicy. Cały dworzec był silnie obsadzony policyą i czynił wrażenie, jakgdyby do miasta miał przybyć panujący, którego musi pilnować policya ze względu na jego wiernych poddanych.

Filip pobiegł szybko do przedziału swego pana, jednakże nie mógł tam dotrzeć, gdyż przed wagonem tłoczyła się liczna deputacya z prezesem akademii na czele, który w chwili, gdy dr Avanti ukazał się na stopniach wagonu, zaczął do niego wygłaszać mowę powitalną, wyrażając imieniem całego świata naukowego radość, że wielki uczony tak szybko i w pełni zdrowia powraca znowu do miejsca swego stałego pobytu. Dr Avanti słuchał z uprzejmym uśmiechem. Niestety prezes nie mógł dokończyć swej mowy, gdyż na tor miał nadejść nowy pociąg. Rozległy się ogłuszające sygnały kolejowe, wobec czego członkowie deputacyi wyratowali prezesa z kłopotliwej sytuacyi, wzniósłszy okrzyk na cześć dra Avantiego.

Filip był oburzony i dojrzawszy urzędnika kolejowego, nawołującego delegatów do cofnięcia się, odezwał się do niego:

— Przecież pociąg mógłby z kwadrans poczekać.

— Proszę być cicho — zgromił go urzędnik.

Filip nie odezwał się nic na to, ale to, co sobie pomyślał, było obrazą władzy w najgrubszym gatunku.

W poczekalni był taki natłok, że straż tylko z największym wysiłkiem mogła utworzyć małe przejście dla profesora. Gdy Avanti ukazał się u wejścia, rozległy się tysiączne okrzyki na jego cześć, kapelusze uniosły się do góry, panie zaczęły powiewać chusteczkami. Owacyom nie było końca. Wreszcie profesor skinął ręką i kłaniając się przemówił:

— Dziękuje, serdecznie dziękuje. Przyjęcie, jakie mi zgotowaliście, tak mnie wzruszyło, że nic więcej nie jestem w stanie w tej chwili powiedzieć, jak tylko: jeszcze raz dziękuję, bardzo dziękuję.

Rozległa się burza oklasków i okrzyków. Nawoływania policyi ginęły bez echa. Wreszcie udało się profesorowi i delegacyi dotrzeć do wyjścia. Przed dworcem stały tłumy, które na widok powracającego uczonego wpadły w szał entuzyazmu, okrzyki: niech żyje! nie milkły. Do powozu, w którym siadł Avanti, zaczęto rzucać kwiaty. Tylko zwolna mógł się powóz posuwać wśród szpaleru publiczności, wypełniającej ulice i wiwatującej bez końca. Powrót ten robił wrażenie tryumfalnego pochodu. Filip siedząc na koźle usiłował utrzymywać powagę, a chciało się mu krzyczeć z radości.

Gdy powóz skręcił w ulicę, przy której mieszkał uczony, spotkała go miła niespodzianka: wszystkie domy były przybrane chorągwiami, a balkony dekorowane dywanami i kwiatami. Wejście do domu, w którym mieszkał Avanti, było przybrane zielenią.

Profesor znalazłszy się w swem mieszkaniu, padł na fotel z przemęczenia.

— Straszna rzecz — rzekł — jestem jakby storturowany.

— To już widać jest kauzalizm komplikacyi z glorya — zawyrokował Filip.

— Ależ proszę cię, mów po ludzku.

— Do usług... chciałem pana profesora zawiadomić, że odesłano skrzynki z papierami.

— To dobrze, bardzo dobrze. Jutro poukładamy skrypta na swojem miejscu. Teraz chcę trochę odpocząć.

Filip poprosił o godzinę urlopu i otrzymawszy polecenie powrócenia na godzinę 6. poszedł zaraz do pobliskiej restauracyi, gdzie codziennie spotykał się z grupą swoich przyjaciół i gdzie przebywała jego narzeczona. Już gdy ukazał się na ulicy, z sąsiednich sklepów zaczęto go witać owacyjnie, w restauracyi wywołał wprost senzacyę swojem ukazaniem się.

— Sługa pana dobrodzieja — wrzasnął kelner na widok wchodzącego.

Na ten okrzyk wszystkie spojrzenia skierowały się ku wchodzącemu, od stołu momentalnie zerwało się trzech dorożkarzy, stałych towarzyszy stołu Filipa i radośnie pobiegli go witać. Filip przywitał się z nimi bardzo serdecznie. Sława nie zawróciła mu w głowie.

Kelner pobiegł zaraz z sensacyjną wiadomością do kuchni, gdzie kucharka [illegible], narzeczona Filipa, usłyszawszy o tem, zemdlała. W kuchni powstało zamieszanie, kilka niewiast rzuciło się do jej cucenia, zaczęto ją nacierać wodą i octem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dmowskiego w sprawie znanej ugody, która odbiła się tak bolesnem echem w opinii kraju. Według jego informacyi ugoda ta została **narzucona** delegacyi przez wszechmocną radę dziesięciu, której wyroki są na kongresie ostatnią instancyą. Podpisanie jej więc nie było z wolnego wyboru, lecz pod przymusem moralnym. Czesi mieli być także niezadowoleni, a przynajmniej udawali, że się czują pokrzywdzeni.

Okazało się także, że **Dmowski** skutkiem oddalenia od kraju, **ma jeszcze dziś zbyt wielkie złudzenia co do lojalności Czechów.** Wyobrażał sobie naprzykład, że na rozkaz koalicyi czeskie wojska natychmiast usuną się z Cieszyna, czego, jak wiemy, dotąd jeszcze nie zrobiły. Takie złudzenia są szkodliwe i muszą ustać, a **jedynym na to środkiem jest zaprowadzenie stałej komunikacyi z Polską** i to nietylko z Warszawą, lecz i z ekspozyturami zagrożonych terenów. Czesi podobno obsadzili posterunki w każdej redakcyi paryskiej, nie żałując na to grosza, Polska natomiast nic jeszcze na tem polu nie zrobiła, ma też w prasie szczerych, lecz nielicznych przyjaciół, których ilość należy pomnożyć, wysyłając do Paryża wytrawnych informatorów.

* * *

Wiec miał wogóle ciekawy przebieg i szkoda, że nie ściągnął liczniejszej publiczności, bo sala nie była przepełniona. Sprawa kresów naszych, tak zachodnich, jak wschodnich, nie powinna ani na chwilę schodzić z widowni publicznej, dopóki nie zostanie sprawiedliwie i bez krzywdy naszej rozwiązaną.

Niebezpieczeństwo bolszewickie wzrasta.

Organizacya armii sowieckiej w Rosyi.

Warszawa, 19 lutego.

Niebezpieczeństwo inwazyi bolszewickiej na Polskę zwiększa przedewszystkiem fakt, iż armia utworzona w Rosyi zorganizowana jest obecnie wedle innych wzorów, niż dotychczas.

Skutkiem pracy centralnego Komitetu wojskowego republiki sowieckiej, luźne oddziały czerwonej gwardyi rozproszone w byłem imperyum, w ostatnich czasach zostały zorganizowane, podlegają jednej władzy centralnej i stanowią dzisiaj regularną armię czerwoną.

Istniejące rady żołnierskie ograniczają się wyłącznie do kompetencyi spraw gospodarczych, gdyż **sprawy polityczne podlegają specyalnym komisarzom mianowanym z góry przez władze sowieckie.** Komisarze ci zwracają raczej uwagę na oficerów (byłej armii rosyjskiej) tak, że rola tych ostatnich ogranicza się jedynie do działań wojskowych.

Wprowadzono szarże podoficera i oficera, a specyalnie utworzona „Włościańsko-rbotnicza akademia sztabu generalnego" — (dawna Mikołajewska Akademia sztabu generlnego w Ekaterinburgu), gdzie **przyjmuje się ludzi z wykształceniem powyżej 4-ch klas gimnazyalnych, czuwa nad wyszkoleniem kadr podoficerskich i żołnierskich.**

Wogóle armia bolszewicka w ostatnich czasach **centralizuje się, liczebnie wzrasta, a dzięki karom** (więzieniem, śmierci itd.), **panuje tam** znamienna subordynacya i **karność, jak za czasów carskich.**

Olbrzymi wybuch gazu ziemnego w krośnieńskiem.

Kraków, 20 lutego.

(4) W kopalni nafty w Mącince w powiecie krościeńskim, w pobliżu stacyi kolej. Jedlicze, własność firmy I. M. Waterkyn, po dowierceniu szybu do głębokości 800 metrów nastąpił onegdaj **nadzwyczajny w ilości wybuch gazu ziemnego.** Wydatność gazu obliczają fachowcy na **224 metrów sześć. na minutę** — czyli, że produkcya roczna tego jednego szybu wynosi 100 milionów metr. sześć., a więc 10 razy tyle, ile dają wszystkie gazownie galicyjskie. Produkcya gazu przy tak silnej ekspresyi odpowiada **20.000 wagonom węgla.** Wybuch tego gazu w Męcince następuje co do rozmiarów jedynie wybuchowi gazu w Siedmiogrodzie z przed lat kilku.

Gaz ten przedstawia dla kraju **ogromne znaczenie i bogactwo.**

Koła fachowe zainteresowane wybuchem rzucają projekt **wybudowania rurociągu do Krakowa (długości około 200 km.), lub do Lwowa (długości około 230 km.)** Gazem tym zasilane byłyby po drodze inne miasta galicyjskie — dalej zakłady przemysłowe, dworce kolejowe, a po przerobieniu na energię **elektryczną** oświetlać i poruszać tramwaje.

W ten sposób kraj zaoszczędziłby **kilkadziesiąt tysięcy wagonów węgla rocznie.**

Pomoc dla rękodzielników.

Subwencye gotówkowe oraz w naturze.

Kraków, 20 lutego.

(D-ski) W dniu 18 grudnia odbyła się konferencya w sprawie pomocy dla zdemobilizowanych rękodzielników, zwołana przez Wydział przemysłu, rękodzieła i handlu K. R., na której powzięto nowe rezolucye.

Odpowiednio do tych rezolucyi **Wydział przemysłu, rękodzieł i handlu zarządził już wypłatę wszystkich subwencyi gotówkowych,** jak też i in natura, przyznanych rękodzielnikom przed 31 października 1918 w obrębie Galicyi zachodniej. Wysyłka subwencyi w naturze, narzędzi i surowców, odbywa się jednak w tempie powolnem zpowodu trudności komunikacyjnych. — **Równocześnie przeprowadza Wydział badanie, kto z subwencyonowanych nie otrzymał jeszcze subwencyi.** Dalsze subwencye tak gotówkowe, jakoteż i in natura, **będą przyznawane dotychczasowym systemem rękodzielnikom powracającym z wojska, tudzież inwalidom wojennym.**

Na cele akcyi subwencyjnej zarezerwowano pewne środki finansowe. W sprawie uskutecznienia zamówień dostaw i robót wojskowych w prywatnych warsztatach rękodzielniczych odniósł się Wydział do Dowództwa genralnego Okręgu wojskowego dla Galicyi zachodniej i Śląska w Krakowie.

Celem spowodowania wypłat rękodzielnikom za dostarczone roboty byłym władzom austryackim, to Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wezwała wszystkich interesowanych do zgłoszenia swych pretensyi do byłego Skarbu austryackiego. W sprawie realizacyi za roboty, wykonane dla byłych centralnych władz austryackich, względnie austro-węgierskich, Wydział przemysłu stara się usilnie o środki finansowe na zaliczkowanie tych należytości, o ile zaś chodzi o roboty, wykonane dla byłych władz austryackich w Galicyi, to **Wydział stoi na stanowisku, że należytości te powinny pokrywać władze, które przejęły odnośne agendy po austryackich władzach i że te władze jako sukcesorowie byłych władz austryackich powinny uskuteczniać wypłaty wszelkich należytości.**

Wydział przemysłu wdrożył również kroki celem uzyskania od władz wojskowych **surowców i narzędzi, znajdujących się w magazynach i warsztatach wojskowych,** o ile one nie są konieczne dla celów wojskowych i po uzyskaniu tychże odsprzeda je częściowo rękodzielnikom po cenach kosztów, częściowo zaś użyje je na cele subwencyjne. Wdrożenie szerszej akcyi kredytowej dla rękodzieła opóźniło się wskutek trudności porozumienia się z Krajowym Związkiem kredytowym Spółek rękodzielniczych we Lwowie. Mimo to można spodziewać się wdrożenia i reorganizacyi tej akcyi kredytowej w niedługim czasie.

W sprawie uzyskania wydatniejszych funduszów na cele subwencyjne i kredytowe dla drobnego przemysłu są w pełnym toku rokowania tut. Wydziału z rządem warszawskim.

Zamachy polityczne.

Kraków, 20 lutego.

Z okazyi zamachu dokonanego w Paryżu na osobie Clemenceau warto przypomnieć kilka zamachów politycznych, które wywołały w świecie wielkie wrażenie zarówno ze względu na towarzysząca im tło jak i osoby sprawców.

W świętej pamięci pozostaje zamordowanie hr. Stuergkha w Wiedniu przez dra Adlera.

Dzień przed zamachem na Sturgkha miał dokonać **zamachu na Wilsona jakiś niepoczytalny człowiek.** Zamach na szczęście się nie udał — gdyby był Wilson zginą, podzieliłby był los trzech swoich poprzedników, trzech bowiem prezydentów przed Wilsonem padło z ręki skrytobójców. Motywy mordów popełnionych na prezydentach Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki wynikły z całkiem różnych przesłanek. **Mord popełniony na prezydencie Lincolnie** przez niejakiego Bootha był **wypływem dzikiej, niepohamowanej żądzy zemsty,** która jasnym buchnęła płomieniem w duszy mordercy po zwyciężeniu południowej Ameryki przez północna, której prezydentem był Lincoln. Z całkiem innej natomiast pobudki wypłynął **mord, jakiego dopuścił się niejaki Karol Guiteau na prezydencie Garfieldzie.** Guiteau zamordował Garfielda nie z przyczyn politycznych, lecz z fanatyzmu, który wypłynął z wiary, że Bóg poruczył mu walczyć w imię prawdy. Próbował wszystkich możliwych zawodów, był wędrującym apostołem, recytatorem, handlarzem, wkońcu mienił się przedstawicielem stowarzyszenia Jezusa et Comp. Był też i hyeną wyborczą, a nawet agitował za Garfieldem. Nagle błysnęła mu myśl zamordowania Garfielda. Uroił sobie, że śmierć prezydenta zapobiegnie wybuchowi wojny domowej. Bezpośrednio po zamachu pobiegł Guiteau do redakcyi dzienników, by podać im o mordzie notatki. „Nie żywiłem do niego — mówił — żadnej nienawiści, owszem szanowałem go, lecz sądziłem, że śmierci jego wymaga interes kraju. W czasie rozprawy zeznał, że mordując, mniemał być się narzędziem Boga, lecz sądził, że Bóg, być może, nie życzył sobie jego śmierci. **Do więzienia przysyłały mu damy kwiaty i owoce, co** — powiada autor — **dowodziło bezmyślności, która tryumf świeciła.** Na kilka godzin przed śmiercią napisał jeszcze hymn p. t. Prostota. Będąc na szafocie pragnął wygłosić jeszcze jeden utwór i bardzo się smucił, że nie mógł dla niego znaleść komponisty.

Trzecim zamordowanym przed Wilsonem prezydentem **był William Mac Kinley.** Wśród największego powodzenia, jakiem się Kinley cieszył, **gruchnęła nagle wieść** o zamachu na jego życie. Mordercą był Leon Czołgosz. Był on przywódcą anarchistów. Na drogę zbrodni sprowadziła go, jak sam przyznał, lektura i podniecające mowy, którym często się przysłuchiwał.

Tajemnice zakamarków teatralnych.

O RÓŻNYCH NIESPODZIANKACH NA SCENIE I WIDOWNI.

VI.

(Kr.) O wiele więcej wzruszeń i emocyi dostarcza teatr autorowi dramatycznemu. Dumasowi synowi, który był zagrożony chorobą sercową, zabronił lekarz nie pisania, lecz w y s t a w i a n i a sztuk, twierdząc, że pierwsza lepsza premiera zabić go może. I miał racyę!... Dla ludzi nerwowych i sercowych zawód sceniczny zabójczym stać się może. — Obawy i niepewności, irytacye i podniecenie — suma tych wszystkich wstrząśnień towarzyszących premierom wymaga silnej, żeluznej konstytucyi duchowej. Wyobraźmy sobie tylko: kurtyna idzie w górę, autor jak potępieniec przyczaił się w najciemniejszym kątku widowni i czeka: co z tego będzie? Pierwsze sceny mijają jak zwykle bez wrażenia, zainteresowanie w widowni obudza się dopiero w połowie aktu. Autor spalił już kilka rakiet dowcipu — publiczność nie zrozumiała, czy nie odczuła. Przy pierwszej poincie aktor się zająkał i ostrze satyry złamało się. W pikantnej jakiejś scenie artystka zawadziła nogą o taburet, dobrze, że się nie przewróciła... Na sali lekki, zdradliwy a nic dobrego nie wróżący śmieszek... I tak dalej i dalej: potknięcia, zająknięcia, sekundowe spóźnienia lub pauzy. No, naturalnie! publiczność się w tem nic oryentuje, ale autor, ten biedny autor!... Ileż sztyletów topią mu w serce artyści i publiczność!... Zaczyna panować jakieś nieporozumienie między aktorami, autorem i publicznością. Aktorzy nie zrozumieli autora, publiczność nie rozumie aktorów, a co najfatalniejsze, że autor — nie zrozumiał publiczności. Zamierzony efekt wywołuje na scenie wcale nie zamierzony skutek. Momenta dramatyczne przyjmowane są wesoło, dowcipy niemal z ubolwaniem. Aktorzy zapóźno wchodzą, za długo pozostają na scenie... Mimo to wszystko publiczność nie protestuje, doczekała cierpliwie końca aktu, po drugim rozruszała się, po trzecim — wywoływała już autora.

Cały ten proces byłby jeszcze usprawiedliwiony. Sztuka źle się zrazu zapowiadała, poprawiła się pod koniec, publiczność wybaczyła błędy, uznała zalety. Czem jednak wytłómaczyć, że sztuki dobre i mające warunki powodzenia, grane i wystawiane — padają nieraz sromotnie w jednym teatrze, a święcą tryumfy w drugim? Co więcej! Jak wytłomaczyć ten objaw, że sztuka pada w jednym sezonie, a w następnym zdobywa duże powodzenie? Czyżby gust publiczności podlegał tak znacznym zmianom i fluktuacyom? Odpowiedź na to daje nam stary Sardou, który w ten sposób określa publiczność teatralną:

„Czy znaliście kobietę histeryczną, która w jednej chwili rzuca ci się w ramiona, a w drugiej skacze z pazurami do oczu? Kobietę, która dziś jest uszczęśliwiona ze świecidełka, a jutro depcze najpiękniejsze kwiaty i brylanty? Która z całą szczerością uczucia zapewnia cię o swej miłości, a w najbliższym czasie zdradza z lada chłystkiem, która we włosach ma kwiaty, a za gorsem sztylet? I jedno i drugie dla ciebie... Taką zbiorową histeryczką jest publiczność teatralna dla autora! Koledzy! strzeżcie się jej faworów, bo to nie miłość, nie przywiązanie, tylko nieobliczalne wybuchy niezbadanego jej temperamentu!"...

Trudno, zaiste! — o lepsze określenie zmienności i himeryczności sali teatralnej. (C. d. n.)

Oceny grafologiczne.

Nr. 7. „MAG". Tworzy pan typ nie tak często u nas spotykany: człowieka o przepracowanym intellekcie. A więc — jednem słowem — znowu... ofiara! Ofiara stosunków, ofiara systemów, ofiara nieuporządkowanych społecznych spraw; może wreszcie ofiara złej woli, lub fatalizmu. Zbyt bliskie jednak pokrewieństwo Pana z pięknem, zbyt radosna przez nie dusza, nie poddająca się fatalizmowi, dźwiga Pana natychmiast w momentach słaniania się — nie upadku, bo o nim obecnie jeszcze i mowy nie ma! Zwłaszcza w pierwszej chwili każdego czynu, każdego przedsięwzięcia cierpi Pan dotkliwie przez nagły zanik sił; ale — jakby z pod laski Mojżesza — tryska wnet ze skały cudowne źródło życia i już niefrasobliwy pcha Pan taczkę swoją wytrwale, cicho i... mądrze.

Przedziwna cecha u Pana to: fałszywa otwartość! — Paradoks?... — Ależ nie! Tak jest w rzeczywistości! — bo otwarty jest Pan aż do przesady czasem w opowiadaniach o swych przeżyciach, zwłaszcza wobec kobiet, które opowiadania takie traktują, jak powieść; i właśnie, mimowolnie, dostraja się Pan do tej zasady, pragnąc osiągnąć opowieścią swą ten sam skutek, co autor beletrystyczny, wkładając w własne przeżycia dużo sztuki i fałszu.

Z zakradającej się zwolna rezygnacyi, trzeba Panu... zrezygnować! Zbyt jeszcze wcześnie na nią, zwłaszcza, że życie Panu szczególnie dać może wiele jeszcze miłych złud i chwil zapomnienia o swym nielitościwym końcu!

Nr. 8. „ZOŚKA". Stan, w jakim się Pani znajduje obecnie, jest wprost ohydny! Rozwielmożnione do szczytu swej potęgi lenistwo wytrąciło Pani z rąk wszelką broń! To nic brak wiary „w nic", czy „we wszystko", jak Pani wspomina! to zaprzepaszczenie siebie samej własnowolne, zanik zupełny ambicyi, godności ludzkiej, to takie straszne zlekceważenie wszelkich wartości ducha, a także poniżające się oddanie materyi, że trudno tu już bardzo o jakąkolwiek nadzieję na „zmartwychwstanie"!

Uratować może Panią tylko chyba... Jej własna a silna ciekawość! Radzę skierować ją w kierunku książek, mówiących o kształceniu woli i charakteru; mniej to wprawdzie ciekawe niż... kabała, lub plotki, ale dla Pani będzie wprost sensacyjną nowością. Odkryje tam Pani dużo tajemnic o sobie samej; czytanie tych książek będzie dla Pani niejako dalszym ciągiem rozmowy z grafologiem: a przecież to nader ciekawe — nieprawdaż?

A zatem do dzieła! — a za parę miesięcy proszę o nową próbkę pisma.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Eleuteryusza

Wschód słońca 6·44

Zachód słońca 4·60

Długość dnia 10·16

Czwart. **20** lutego

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:
Czwartek: „Artykuł 264".

TEATR POWSZECHNY:
Czwartek: „Oj mężczyźni, mężczyźni".

—o—

Komisya konstytucyjna.

Z Warszawy pisze nasz korespondent pod datą wczorajszą:

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej Komisyi konstytucyjnej przystąpiono z porządku dziennego do sprawy powołania przez rząd rządowej komisyi konstytucyjnej, w której skład mieliby wejść **częściowo członkowie sejmowej komisyi konstytucyjnej,** częściowo **zaś znawcy prawa państwowego.** — Na wniosek posła socyalistycznego Marka **uznano powołanie rządowej komisyi konstytucyjnej za uchybienie powadze Sejmu.** Wobec tego polecono prezesowi Sejmowej komisyi konstytucyjnej p. Seydzie udać się niezwłocznie do premiera ministrów p. Paderewskiego z przedstawieniem tej sprawy. — Z tego powodu posiedzenie odroczono.

—o—

Gwałty niemieckie na ludności polskiej.

„Gazeta Gdańska" z dnia **11** lutego ogłasza komunikat generalnej komendy armii VXIII, oddział I. Nr. 175/19, tajny, adresowany osobiście do komendantów wojskowych z daty 27 stycznia b. r., w którym zwrócono uwagę, że w większości wypadków aresztowania mieszkańców Gdańska narodowości polskiej zarzuty im czynione okazały się **bezpodstawnymi.** Komunikat podkreśla, że w razie uwięzienia kogoś pod zarzutem knowań wielkopolskich, **należy zebrać dowody przeciw niemu i przedłożyć je tak,** aby mógł być w ciągu **24 godzin przesłuchany** przez sędziego śledczego. Komunikat podpisał za generalną komendę szef sztabu Stilpnagel.

Rozkaz ten dowodzi, że wobec polskiej ludności Gdańska popełniono wiele niesprawiedliwości i że **wojska niemieckie** dopuściły się zbyt wiele **gwałtów wobec ludności polskiej,** skoro aż władze wojskowe musiały zwrócić uwagę swych organów, by nie więziły bezpodstawnie Polaków.

—o—

Czesi nie myślą ustąpić ze Śląska.

Czesi nie myślą zastosować się do traktatu paryskiego i ani nie myślą ustąpić ze Śląska. Na częstych wiecach i zgromadzeniach zaznaczają to swoje stanowisko.

W niedzielę urządzili w Boguminie ci godni następcy Prusaków wiec protestujący przeciw ostatniemu układowi paryskiemu w sprawie Śląska.

Na wiec z kilkunastu gmin przybyło zaledwie 3000 osób, przeważnie kobiet i dzieci.

Z trybuny ustawionej przed ratuszem przemawiało 4 mówców. Jeden z nich, który na wiec przybył z Pragi oświadczył, że jeżeli **koalicya nie przyzna Czechom całego Śląska,** w takim razie **oni sami go sobie zdobędą.** Mają przecież liczne szeregi „dzielnego" wojska.

Mówca socyalistyczny ostro **zaatakował górników polskich,** wyrażając się, że przed laty przybyli jako nędzarze, „w jednej koszuli", a teraz chcą być panami Śląska.

Bogumin i całe zagłębie śląskie obsadzone jest **ogromną ilością wojska czeskiego.**

—o—

W czeskiej niewoli.

(c) W Józefowie, północne Czechy, znajduje się w czeskiej niewoli 35 oficerów polskich. Pomiędzy nimi dwóch podpułkowników. Pomieszczono tam również 400 żołnierzy polskich. Umieszczeni są w drewnianych zimnych barakach, **pełnych pluskiew i robactwa.** Oprócz tego **zagraża im tyfus plamisty.**

—o—

Perfidya rządów czeskich.

(c) „Dziennik Cieszyński" donosi: To, co się dzieje na Śląsku od chwili przybycia misyi koalicyjnej do Cieszyna, wskazuje na to, że **Czesi chcą koniecznie sprowokować ludność polską,** aby podjąć się potem zadania zaprowadzenia porządku w kraju. Wszędzie wprowadzono zaostrzenia tego rodzaju, że muszą działać jątrząco na ludność.

Oprócz tego **wojsko po gminach dopuszcza się wciąż niesłychanych gwałtów.** Od paru dni zamknięty jest Cieszyn kordonem wojska, który nie dopuszcza nikogo do miasta bez legitymacyi. W niedzielę n. p. **niedopuszczono ludności z gmin okolicznych nawet na nabożeństwa w kościele.** W Orłowej **żołnierze rozpędzili wczoraj kolbami ludzi cisnących się do kasy na dworcu kolejowym.**

Aresztowania odbywają się w dalszym ciągu. — W sobotę w pociągu znowu aresztowano dyr. Piątkowskiego, członka Rady Narodowej, tylko energiczny protest z jego strony udaremnił aresztowanie. Aresztowano również inż. Glajcara z Wędryni i odesłano pod konwojem do Cieszyna. **Aresztowania dokonał jakiś kapral na własną rękę.** W Górnej Suchej aresztowano górnika Jurczaka **za niedozwolony śpiew (!).** Wczoraj aresztowano w Domu Narodowym w Cieszynie panów: Zająca i Tomiczka za rzekome wykrzykiwanie: „Precz z Czechami!"

Nic to jednak Czechom nie pomoże, bo i tak już po ulicach Cieszyna nawet dzieci wykrzykują:

„Precz wy Czesi z marmeladą, bo Polacy z sperką jadą".

Prowokacyą też był wiec czeski, który odbył się w niedzielę w Boguminie, pod ochroną bagnetów. Na tym wiecu wykrzykiwał czeski poseł Pelz, że **Czesi ze Śląska nie ustąpią, choćby im 10 koalicyi to nakazało.**

—o—

Włoski projekt związku narodów.

(c) „Messagero" donosi, że Komisya mianowana przez Rząd w celu rozpatrywania sprawy związku narodów, podzieliła się na dwa prądy. Jeden z nich chciały widzieć w związku narodów jedyną instytucyę prawną, którąby łagodziła i załatwiała konflikty pomiędzy państwami.

Drugi natomiast idzie znacznie dalej i chciałby wytworzyć łączniki polityczne, ekonomiczne i prawne, któreby przeszkadzały powstawaniu i możliwości konfliktu. Komisya wypracowała trzy projekty. Jeden odpowiada pierwszemu pojęciu, drugi stoi w pośrodku, a trzeci opiera się na owej drugiej obszerniejszej koncepcyi. Ten trzeci projekt jako najpełniejszy, ma stanowić podstawę dyskusyi.

—o—

Pogrzeb lotników.

(tcz.) Wczoraj o godz. 3 po południu odbył się pogrzeb dwóch lotników, Jana Pareńskiego, porucznika-obserwatora i Jerzego Szerudy, sierżanta pilota, którzy zginęli bohaterską śmiercią, pełniąc służbę lotniczą wywiadowczą pod Przemyślem.

Kondukt pogrzebowy przy bardzo licznym udziale publiczności wyruszył z kaplicy szpitala załogowego przy ul. Wrocławskiej w asyście dwu oddziałów piechoty. Podczas żałobnego pochodu grała orkiestra 8 p. p. Rydwan w kształcie aeroplanu dźwigał ciała dwu młodych bohaterów i był cały pokryty kwiatami i wieńcami, złożonemi w hołdzie żołnierzom, którzy zginęli w służbie dla Ojczyzny. Wystający olbrzymi propeler owego rydwanu aeroplanu dźwigał wieńce żywych kwiatów i wstęgi. Smutny, ale wspaniały zarazem ten pochód czynił wrażenie czegoś wzniosłego i niezwykłego. Przed rydwanem postępowały delegacye oficerów i żołnierzy z wieńcami, obok zaś rydwanu 8 ofic.-lotników w czarnych skórzanych kurtkach. Gdy pochód zbliżył się do bramy cmentarnej, oddział wojska sprezentował broń i salwą ognia karabinowego pożegnał swych drogich kolegów. Wrażenie uroczystości i niezwykłości pogrzebu spotęgowały się jeszcze bardziej, gdy orkiestra odegrała hymn narodowy, a krążący nad cmentarzem aeroplan zniżył nagle swój lot prawie tuż nad sam rydwan i rzucił na trumny pęki kwiatów.

Uroczysty i rzewny nastrój udzielił się także towarzyszącej pochodowi publiczności, która przyzwyczajona od lat tylu do widoku sztywnych austryackich pogrzebów wojskowych i niemieckiej komendy — swych własnych narodowych żegnała bohaterów i swe własne narodowe widziała wojsko.

Uczucia smutku i żalu, które towarzyszyły tym młodym żołnierzom grzebanym przez swoich, łączyło się z zachwytem i wdzięcznością dla obrońców Ojczyzny.

Cześć młodym bohaterom!

—o—

MARSZAŁEK SEJMU DO PREZYDYUM MIASTA KRAKOWA. Prezydyum miasta otrzymało następujący telegram:

Wzruszony do głębi życzeniami prezydyum sławnego miasta Krakowa, przesyłam najserdeczniejsze podziękowania. Gród wasz pełen pamiątek przeszłości nie przestawał nigdy w czasach ciężkich walczyć o lepszą przyszłość ojczyzny. Słowa wasze wiary i ufności przesłane z powodu objęcia przezemnie przewodnictwa obrad sejmu ustawodawczego, przejęły mnie serdecznie. W chwili wielkiej i upragnionej niech los pozwala nam wszystkich pracować w zgodzie i miłości dla dobra ojczyzny i tworzyć z niej źródło światła i ostoję cywilizacyi. — Marszałek Trampczyński.

I. WICEPREZ. DR BANDROWSKI objął z dniem wczorajszym urzędowanie w magistracie. Wiceprez. Bandrowski objął w prezydyum sprawy szkolne, muzealne, wojskowe, kwaterunki i ubezpieczenie społeczne.

PRZED WYBORAMI DO RAD ROBOTNICZYCH W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy w łonie tutejszej partyi socyalistycznej postanowiono przystąpić do przygotowań w celu stworzenia Rady delegatów robotniczych. — Rada taka powstać miałaby drogą wyborów. Wyborcami byliby wszyscy robotnicy, a więc nietylko członkowie P. P. S. D., lecz także robotnicy nar.-dem., chrz.-społ. i żydowscy. Z instytucyi międzypartyjnej Rady robotniczej w Krakowie żądali także przebywający onegdaj w naszem mieście delegaci „Rady delegatów robotniczych" z Warszawy. — Ponieważ jednak w myśl uchwał kongresu poza komitetami partyjnemi ma stale funkcyonować jako organ stronnictwa Rada Robotnicza P. P. S. D., przeto jeszcze przed wyborami do rady ogólnej odbędą się wybory do partyjnej „Rady Robotniczej P. P. S. D."

(c) **PRZEJAZD MISYI ANGIELSKIEJ.** Wczoraj wieczorem przejechała przez Kraków ekonomiczna misya angielska złożona z 6 osób. Na dworcu powitali ją członkowie K. Rz. Po krótkiej przejeżdżce po mieście nastąpiło przyjęcie w Grand hotelu, poczem misya odjechała do Warszawy. Misya ma na celu zbadanie potrzeb Polski w dziale kolejnictwa, maszyn rolniczych i przemysłowych.

(c) **KOMISYA KOALICYJNA NA ŚLĄSKU.** Wczoraj przybył do Cieszyna w charakterze stałego członka misyi koalicyjnej podpułkownik włoski Tissi. — W kwestyi ustalenia linii demarkacyjnej na Śląsku odniosła się misya cieszyńska do Paryża. Według twierdzenia Rady Narodowej Cieszyńskiej odroczenie kwestyi wkroczenia wojsk naszych do Cieszyna nie należy tłomaczyć na naszą niekorzyść.

(c) **NAUKA W SZKOŁACH ŚLĄSKICH.** Donoszą nam, że regularna nauka w gimnazyum cieszyńskiem i kursa seminaryalne rozpoczęły się wczoraj.

(c) **W SPRAWIE REWINDYKACYI POLSKICH ZABYTKÓW SZTUK.** W łonie „Rady Sztuki", będącej ciałem doradczem Wydziału „Kultury i Sztuki", istnieje specyalna „Komisya rewindykacyjna„. — Opracowuje ona przedewszystkiem szczegółowy inwentarz polskich zabytków sztuki i kultury w związku z likwidacyą odpowiednich instytucyj byłego państwa austryackiego. Komisya ta działa w porozumieniu z polskimi przedstawicielami spraw likwidacyjnych w Wiedniu, z władzami centralnemi i z reprezentacyą polską w Paryżu.

(c) **URZĘDNICY Z GALICYI DO SEJMU.** Dnia 15 b. m. odbyło się zebranie przedstawicieli zrzeszeń urzędników z akademickiem wykształceniem, na którem uchwalono wysłać następującą rezolucyę do Sejmu: Zebrani w Krakowie w dniu 15 b. m. przedstawiciele zrzeszeń urzędników z akademickiem wykształceniem, władz administracyjnych b. zaboru austryackiego, zwracają się do Sejmu polskiego z prośbą o wywarcie wpływu na centralne władze rządu polskiego, by przed definitywnem uchwaleniem pragmatyki służbowej na stanowiska, dla których przewidziany będzie warunek ukończenia studyów akademickich, już dzisiaj powoływano kandydatów z takiemi studyami i kwalifikacyami i to jedynie po zasięgnięciu przedtem oświadczenia władz przełożonych i organizacyi zawodowej, do której dany urzędnik należy. Wszystkich urzędników przyjętych dotąd bez kwalifikacyi z niezachowaniem tych warunków, należy uważać jako przyjętych prowizorycznie.

(c) **STEMPLOWANIE BANKNOTÓW.** Komitet banków krakowskich zwrócił się do ministra Englicha z żądaniem ostemplowania obcych banknotów w Polsce (koron, marek, rubli), jak to uczyniły kraje sąsiednie. Żądanie to stoi w związku z podnoszonym we Francyi projektem sfinansowania wszystkich długów i odszkodowań wojennych, przyczem frank pokrywałby 2 korony.

(c) **W SPRAWIE ZAREKWIROWANYCH DZWONÓW KOŚCIELNYCH.** K. Rz. komunikuje: Wydział dla kultury i sztuki wspólnie z Kraj. urzędem konserwatorskim poczynił już starania celem rewindykowania dzwonów znajdujących się w arsenale wiedeńskim, a także wziął pod uwagę niską cenę za zarekwirowane dzwony w Galicyi i w porozumieniu z oddziałem budowlanym Gen. Dow. krakowskiego przeprowadza sumaryczne zestawienie kilogramów metalu dzwonowego, by w swoim czasie przedstawić pretensye kraju z tego tytułu wynikające.

ROCZNICA PRZYSIĘGI TAD. KOŚCIUSZKI. W chwili powstania Państwa Polskiego, opartego na podstawach ludowych, pierwsza rocznica przysięgi Kościuszki w Polsce niepodległej winna być obchodzoną uroczystością niezwykłą, świętem narodowem, które ma przypomnieć nietylko sam fakt historyczny, ale także wszystkie te wskazania narodowe, tak polityczne jak społeczne, które nam przekazał Kościuszko. Uroczystość ta winna skupić cały naród, winna zamanifestować jedność jego, wspólność ideałów narodowych i zgodność działania, innemi słowy ma być manifestacyą solidarności i zbratania się wszystkich stanów narodu polskiego. Przysięga Kościuszki winna być powtórzoną przez wszystkich na znak, że jego program jest także naszym programem. Dla uczczenia uroczystości rocznicy przysięgi Tad. Kościuszki powstał Komitet Tymczasowy przy krakowskiem Kole pań T. S. L. z p. Marya Siedlecką na czele.

Z PAŃSTWOWEGO URZĘDU DO SPRAW POWROTU JEŃCÓW, UCHODŹCÓW I ROBOTNIKÓW. Ekspozytura Państwowego Urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników zawiadamia wszystkich zainteresowanych w tej sprawie, że dnia 25 b. m. wyjeżdża delegat p. Samulewicz do Rumunii, Bułgaryi, Serbii, Albanii i Turcyi w sprawie powrotu Polaków do kraju. Rodziny, pragnące porozumieć się ze swoimi w niewoli zechcą nadesłać listy i kartki w wyżej oznaczonym czasie na ręce kierownika ekspozytury p. Witolda Sobolewskiego, ul. Salinarna 25, Podgórze-Kraków. W niedługim czasie wyjedzie delegacya wraz z lekarzami do Turkiestanu, Ałtaju, Uralu i Syberyi, która podobnie zabierze listy do jeńców Polaków, o czem Ekspozytura interesowanych zawiadomi.

KOMUNIKACYA POCZTOWA POLSKI Z ZAGRANICĄ. Ministerstwo poczt i telegrafów w Warszawie dopuściło reskryptem z dnia 15 stycznia 1919 L. 236 przyjmowanie listów zwyczajnych i poleconych, oraz zwykłych telegramów do wszystkich państw należących do międzynarodowego związku pocztowego z wyjątkiem Niemiec, Ukrainy i Rosyi, jednakże bez jakiejkolwiek odpowiedzialności ze strony zarządu pocztowgo. Opłata telegramów zwykłych do wszystkich państw zagranicznych wynosi 50 h od wyrazu, najmniej 3 K za depeszę. Za listy do państw bezpośrednio sąsiadujących z Polską pobierać się będzie narazie opłatę dwa razy większą. Należytość za polecenie wynosi 25 h. Przesyłki pocztowe przeznaczone do zagranicy podlegają cenzurze i muszą być nadawane w stanie otwartym.

SUBSK[illegible] POLSKĄ. Główny urząd pocztowy i telegraficzny w Krakowie przy ul. Wielopole 2 przyjmuje subskrypcye na Polską Pożyczkę Państwową.

W TOWARZYSTWIE ZALICZKOWEM W KRAKOWIE (Straszewskiego 28) subskrybowano na pożyczkę państwową kwotę 540.000 koron. Towarzystwo Wz. ubezp. 168.000 K, Użarska Z. 40.500 K, urzędnicy kolei państw. 32.400 K, dyrekcya budowy dróg wodnych 22.200 K, M. Gorska 20.000 K, Maurizio 20.000 K, urzędnicy Spółki kred. 13.200 K, Żuławska 12.000 K, Wł Kaczmarski 8000 K, Rozwadowski 6000 K, F. Misko 5000 K, F. Kuczyński 5000 K, G. Baranowska 5000 K. Razem 357.300 K. Resztującą sumę 182.700 K subskrybowano w kwotach drobniejszych.

PIĘKNY PRZYKŁAD. Uczniowie VI kl. gimn. św. Jacka subskrybowali w Tow. zal. na poż. pol. 15.600 koron.

POLSKI KOMITET NARODOWY W PARYŻU został uzupełniony przez członków lewicy demokratycznej w składzie następującym: minister spraw zagranicznych: Wasilewski, Liebermann, Tugut, prof. Sujkowski, b. minister sztuki i kultury Downarowicz, Baranowski, Turowicz, adw. Patek, dr Dłuski, dr Sokolnicki, Sajkowski. Sokolnicki i dr Dłuski już zasiadają w komitecie, a reszta delegatów wyjeżdża do Paryża w najbliższych dniach.

FATALNĄ CZWÓRKĄ nazywa publiczność linię tramwajową, prowadzącą z Rynku do parku Jordana przez ulicę Wolską. Linia ta jest istotnie przez zarząd tramwajów najbardziej upośledzona. Jeśli kiedy wogóle przesuwają się po tej linii jakieś wozy, to trzeba na nie godzinami prawie wyczekiwać, aby się doczekać wreszcie, że wóz... zjeżdża z linii. Wobec takiego stanu rzeczy nabyte przez publiczność korzystającą z usług tej linii, bilety roczne i miesieczne tracą swoją wartość. Dzielnica ulicy Wolskiej i przyległych ulic jest prawie zupełnie w możności korzystania z tramwaju pozbawiona. A właściwym winowajcą może być tu tylko czyjeś niedołęstwo, albowiem ludzi już do obsługi tramwajów nie brak, a trudno przypuścić, aby zarząd tramwajów nie mógł, przy dobrej woli, zapewnić dla tej linii chociaż dwóch wozów, kursujących stale i częściej, aniżeli to bywa dotychczas.

KARA ŚMIERCI NA ŻANDARMA. Wyrokiem ekspozytury przemyskiego sądu polowego w Jarosławiu Stan. Touchej, plutonowy żandarmeryi, przynależny do Krakowa, za zbrodnię rabunku został dnia 17 b. m. w Jarosławiu rozstrzelany. Wyrok powyższy ogłoszono publicznie afiszami rozlepionemi w wszystkich miejscowościach Galicyi.

NO[illegible]A SZTUKA [illegible] P. T. „13". Nie jest to liczba „feralna" ani pechowa, liczba ta znana jest dobrze krakowskim dzieciom, przewędrowali pod tym znakiem szmat ziemi. Autor „zaproszony" przez komisyę poborową, studyował pospolite ruszenie swoich zuchów w obcych mundurach, cztery lata w kadrze, etapie, a nawet w polu.

Jak „13" waryowała o tem wiemy wszyscy, a jak „13" śmiała się, śpiewała, jakie „kawały" nasi chłopcy robili, to nam autor ukazuje w swoim wodewilu. Akcya rozgrywa się na Morawach, w chwili, gdy Krakowianie „wyewakuowani" urządzili wycieczkę krajoznawczą, napotkawszy w swojej wędrówce „13". Próby pod reżyseryą p. Berskiego i kierunkiem autora w pełnym toku, premiera z końcem b. m. w teatrze powszechnym.

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" DLA GŁODNYCH LWOWA I ŚLĄSKA. W piątek 21 lutego b. r. odegraną zostanie na scenie Teatru Powszechnego staraniem legionistów inwalidów popularna „Królowa przedmieścia" z dochodem przeznaczonym dla głodnych Lwowa i Śląska. Początek o godz. 3 po południu. Zarówno szlachetny cel, jak i dobra obsada, na którą się składają najlepsze siły amatorskie, są wystarczającą zachętą dla publiczności. Sztukę reżyseruje p. Troska-Daczkowski, który również wystąpi w roli Majcherka, Manię odegra p. Ryszówna.

(r) **PORANEK MUZYCZNY** w Tow. lek., urządzony ub. niedzieli, a poświęcony Mozartowi, cieszył się specyalnie dużem powodzeniem, już choćby ze względu na osobę tak cenionej i ulubionej w naszem mieście znakomitej śpiewaczki p. Hendrichównej, która odśpiewaniem kilku wyjątków z oper Mozarta niemało przyczyniła się do uświetnienia poranku. P. Tarnowski przypomniał słuchaczom świetną swą kreacyą Selima z „Uprowadzenia z Seraju", wykonawszy kilka aryi z tejże opery. Uzupełniła ilustracyę muzyczną poranku p. Tyrowiczówna, odegrawszy z wdziękiem jedną z sonat oraz waryacyi Mozarta.

Prelegentem był prof. Jachimecki. W żywych i zajmujących słowach skreślił słuchaczom sylwetkę i twórczość operową wielkiego muzyka.

Z TOW. „ESPERANTO". We czwartek, dnia 20 bm., o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu Tow. „Esperanto" (ul. Lubicz 34, II p.) tygodniowe zebranie w sprawie subskrypcyi polskiej pożyczki państwowej. Referent prof. J. Orzech.

WALNE ZGROMADZENIE członków Stronnictwa demokratyczno-narodowego odbędzie się w czwartek, 20 b. m., o godz. pół do 8 wieczór w sali Rady Powiatowej, ul. Pijarska 1.

Około 10-milionów deficytu gminnego.

(Z posiedzenia Rady miasta).

Kraków, 20 lutego.

(4) Wczorajsze posiedzenie Rady m. rozpoczęło się odczytaniem przez prez. Federowicza telegramu do prezydyum miasta marszałka sejmu Trąmpczyńskiego. Następnie zastępca sekretarza prezydyalnego p. Strasik odczytał trzy interpelacye r. m. Holeksy i tow., dotyczące sprawy ruchu tramwajowego, zmiany nazwy ulicy 5 listopada, wreszcie w sprawie ostatnich rewizyi na Kaźmierzu i Podgórzu. Po odczytaniu tych interpelacyj zabrał głos prez. Federowicz i oświadczył, że przed przystąpieniem do obrad według porządku dziennego uważa za konieczne dać Radzie obszerniejszego wyjaśnienia z okazyi ponownego protestu komitetu dla zwalczania lichwy z powodu jego prezydenta, rzekomego wystąpienia na ankiecie Izby handlowej przeciwko działalności komitetu. Prezydent stwierdził, że jego rzekoma obrona lichwiarzy i paskarzy streszczała się do uczestnictwa w ankiecie i do wysłuchnia deputacyi kupców do czego jako prezydent jest obowiązany.

Po tem oświadczeniu r. m. Krzetuski referował sprawę budżetu gminy m. Krakowa. Z referatu r. m. Krzetuskiego dowiadujemy się, że **ogólne wydatki gminy** przedstawiając się za czas od 1 lipca 1918 do 30 czerwca 1919 **koron 23,717.733** (wydatki zwyczajne K 18,206.733 nadzwyczajne K 5,511.000), dochody natomiast wynoszą K 13,[illegible] (zwyczajne K 13,[illegible] nadzwyczajne K [illegible]). Budżet więc zamyka się **deficytem K [illegible]**.

Z porównania cyfr budżetu miejskiego na rok 1918-19 z cyframi budżetu roku ubiegłego 1917-18 okazuje się wynik następujący:

Wydatki zwyczajne na rok 1917-18 wynosiły K 14,[illegible] — z zestawienia więc z rokiem bieżącym **zwiększenie na rok 1918-19 wynosi koron 2,987.528. Wydatki nadzwyczajne** na r. 1917-18 wynosiły K 2,523.172 — **zwiększenie na rok 1918-19 wynosi K 2,987.528.**

Dochody ogólne za rok 1917-18 wynosiły kor. 13,887.716 — podczas gdy **dochody za rok 1918-19 zmniejszyły się o K 661.682.**

Jako pierwszy w dyskusyi zabrał głos r. m. dr Gross. Wystąpił ostro przeciw lichwie, uprawianej na wsi, wskazując, że nie ma komitetu, któryby tam zwalczał zło. Mówca omawia sprawę paskarzy i wskazuje, że pod względem wyznania nie stanowi żadnej różnicy. Działalność komitetu może mieć znaczenie dla towarów tekstylnych, produktów jednak nie sprowadzi ze wsi. Winą niedomagań aprowizacyjnych jest u nas brak administracyi, któraby była godna tej nazwy. — Wskazuje na Bielsko i Białę. Powiat bielski jest mniejszy niż bialski — glebę mają tę samą. W Bielsku oddali rolnicy wszystko i **Bielsko żyje ze zboża oddanego, płacąc po 50 kor. za ctn.,** a w Białej **po 160 kor.,** gdyż tam rolnicy nie oddali produktów. **Bielsko zebrało po cenie maksymalnej 1000 wagonów ziemniaków a Biała tylko 200 wagonów.** Przyczynę tego szukać należy w różnicy administracyi Śląska i Galicyi. W Bielsku władze mają w ewidencyi każdego rolnika i pilnują, by wszystko oddali — u nas zamiast administracyi rozwija się demagogię.

Przechodząc do sprawy ankiety kupieckiej w Izbie handlowej, zaznacza, że niesłusznie komitet wystąpił przeciw p. [illegible] i inż. Zieleniewskiemu. Dziś żaden kupiec nie może wiedzieć, czy się nie dostanie do kryminału za sam fakt kupna i sprzedaży jako **zbyteczny pośrednik między producentem a konsumentem.**

bo niema normy w tym względzie ani niema normy, ile może kupiec zarobić, aby nie wejść w kolizyę z sądem karnym. Dlatego w interesie publicznym należy uczynić zadość żądaniom kupców, aby wydano jakieś normy, których kupiec ma się trzymać, ażeby być pewnym, czy nie narazi się na represye karne. Ankieta została przeprowadzona na żądanie katolickich i żydowskich stowarzyszeń kup. Było obowiązkiem posła Zieleniewskiego taką ankietę przeprowadzić a prez. Federowicz jako prezydent miasta w tej ankiecie uczestniczyć. Jeżeli się odpowiednio nie zabezpieczy kupców uczciwych przez wydanie odpowiednich norm, to dojdzie do tego, że uczciwi kupcy usuną się a zostaną tylko lichwiarze. W sprawie mieszkaniowej żąda mowca, by już **na wiosnę, mimo drożyzny, wybudować przynajmniej 1000 mieszkań,** z funduszów państwowych, dostarczonych przez Zakład kredytowy miejski, na niski procent. Następnie przeszedł mowca do problemu żydowskiego. W chwili tej historycznej, w której się prowadzi budowę państwa polskiego — zauważa mowca — wybuchają ekscesa przeciw żydom, a metoda nienawiści wywołuje jedynie reakcyę u żydów i prąd separatystyczny wziął górę. Wskutek tego żydzi, reprezentujący kierunek ścisłego współżycia z Polakami są zupełnie odosobnieni. Walka ta niszczy podstawy ekonomiczne i społeczne państwa, podczas gdy współpraca i współżycie przyczynią się do wzmocnienia budowy państwowości polskiej. Do tej współpracy i porozumienia mowca wezwał wszystkich. Następnie zabrał głos **r. m. Miller** i oświadczył imieniem klubu socyalistycznego, że za budżet obecny gminy klub odpowiedzialności nie bierze, gdyż wydatki powstały wówczas, gdy partya jego nie miała jeszcze swych reprezentantów w Radzie. W końcu wezwał Radę do uchwalenia nowej reformy wyborczej na wzór takiej reformy w Warszawie.

R. m. **Holeksa** w przemówieniu swem przychylił się do wywodów przedmowcy i również domagał się nowej reformy, opartej na szerokich podstawach demokratycznych. Polemizując z przemówieniem r. Grossa wykazywał przyczyny powstania lichwy. Następnie obszernie omawiał sprawę żydowską, poruszoną przez dra Grossa. Zaznaczył, że społeczeństwo polskie nigdy nie czuło ani nie czuje nienawiści do żydów, ani też nie myśli drogą represyi czy gwałtu rozwiązywać problemu polsko-żydowskiego. Na jednem musi jednak oprzeć swą politykę — a to Polacy muszą być wyłącznymi gospodarzami na swej ziemi. Mowca powiada, że obecnie żydzi zajęli wrogie stanowisko wobec Polski — nie odnosi się to wprawdzie do reprezentant. obywateli żydowskich, zasiadających w tej radzie — lecz do syonistów, czy też ludowców żydowskich. Zwłaszcza mowca potępił stanowisko prasy żydowskiej w Krakowie, której artykuły jątrzą społeczeństwo polskie. Przeciw temu musi społeczeństwo zaprotestować i chwycić się środków zaradczych — tembardziej, iż prasa ta stara się szkodzić sprawie polskiej w Europie.

Po przyjęciu przez Radę wniosku przywrócenia ul. 5 listopada dawną jej nazwę ul. Starowiślnej prezydent odroczył posiedzenie do dnia dzisiejszego.

Szkody wojenne w Polsce wynoszą 25 miliardów

Paryż (PAT) Iskrowo: **P. Władysław Grabski szacuje wyrządzone podczas wojny państwu polskiemu i osobom prywatnym w Polsce szkody na 25 miliardów.**

Wkroczenie wojsk polskich do Białegostoku.

Warszawa (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 19 b. m. Litwa i Białoruś: **Do Białegostoku weszły nasze wojska.** Grupa gen. Listowskiego: **Po zaciętej walce z silniejszym oddziałem bolszewików zajęły nasze wojska Antopol** (35 km na wschód od Kobrynia). **Wróg wycofał się ku Drohiczewu, pozostawiając na polu walki 100 zabitych i rannych.** Z naszej strony straty nieznaczne. W naszym ataku odznaczył się drugi batalion pułku bielskiego, szwadrony 2 pułku ułanów, oraz rosyjska oficerska drużyna.

Wołyń. Grupa gen. Smigłego Rydza: **Pod Dorosinem zaatakowali Ukraińcy przeważającemi siłami nasz oddział.** Po dłuższej walce **odparto ich, biorąc 8 jeńców.**

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera. Napad Ukraińców na kompanię kolejową, pracującą nad naprawą toru pod Korczowem, odparto przy pomocy pociągu pancernego Nr. 14. **Pod Rawą Ruską zgromadził nieprzyjaciel większe siły.** Nasze placówki w Potyliczu i Leśniczowie, na południe od Rawy Ruskiej, zostały zaatakowane przez silne oddziały wywiadowcze. Przyjęte ogniem, wycofały się one w popłochu. **Rawę Ruską ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska. Jednocześnie Ukraińcy uderzyli na Bełz. Atak rozbił się** w ogniu naszej piechoty i artyleryi.

Grupa gen. Rozwadowskiego: **Ukraińcy bezskutecznie znów próbowali przerwać tor kolejowy między Sądową Wisznią a Mościskami.**

Śląsk Cieszyński. Sytuacya bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu gen.: **Haller,** pułk.

Grupa Smigłego zdobyła 150 armat

Lublin. 17 lutego. **Wojska grupy generała Rydza Śmigłego zajęły wczoraj Maniewicze. Zajmujące je dotąd oddziały bolszewickie cofnęły się pospiesznie an wschód. W ręce polskie dostało się 152 armat, 30 pociągów, liczne karabiny maszynowe oraz ogromny materyał wojenny.**

Zdobycie niem. pociągu pacnernego.

Poznań (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich donosi, iż pod Rymrzewem **Niemcy przypuścili silniejszy atak, poparty pociągiem pancernym.** Atak rozbił się zupełnie w ogniu naszym, **a pociąg pancerny wraz z jedną armatą rewolwerową, jednym miotaczem granatów i kilkoma kulomiotami oraz amunicyą dostał się w nasze ręce.** Zdobyto także wiele karabinów. Zasadzkę na pociąg pancerny przygotował porucznik Dancewicz, na czele oddziału saperów poznańskich.

Piłsudski najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu.

Warszawa. (PAT.) Pod przewodnictwem marszałka odbył się wczoraj konwent seniorów celem wybadania opinii sejmu w sprawie zapowiedzianego przez naczelnika państwa złożenia władzy. Na podstawie wniosku dra Bardla konwent seniorów powziął tekst uchwały, która ma być powziętą na plenarnem posiedzeniu sejmu. 1. **Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenie Józefa Piłsudskiego,** że składa w ręce sejmu urząd naczelnika państwa, oraz **wyraża mu podziękowanie** za pełne trudów sprawowanie urzędu w służbie ojczyzny, 2. aż do ustawowego uchwalenia tej części konstytucyi, która określi zasadnicze przepisy o organizacyi naczelnych władz w państwie polskiem. **Sejm powierza dalsze sprawowanie urzędu naczelnika państwa Józefowi Piłsudskiemu** na następujących zasadach:

1. Władzą suwerenną i ustawodawczą w państwie polskiem jest Sejm ustawodawczy. Ustawy ogłasza marszałek Sejmu z kontrasygnaturą prezydenta ministrów i odnośnego ministra fachowego. **2. Naczelnik państwa jest przedstawicielem państwa i najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych.** 3. Naczelnik państwa **powołuje rząd w pełnym składzie n apodstawie porozumienia z Sejmem.** 4. Naczelnik państwa oraz rząd **są odpowiedzialni przed Sejmem** ze sprawowania swego urzędu. 5. Akty państwowe naczelnika państwa wymagają podpisu odnośnego ministra.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu.

Warszawa. (PAT.) Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia sejmowego jest następujący: 1. **Deklaracya naczelnika państwa. 2. Sprawozdanie prezydenta ministrów. 3. Sprawozdanie** ministra skarbu. 4. Wybory komisyi prawnej, aprowizacyjnej, skarbowej, budżetowej, przemysłowej, handlowej, oświatowej, petycyjnej, regulaminowej, nietykalnośści poselskiej, odbudowy kraju. 5. Wybory kwestorów.

Wielki raut u państwa Paderewskich.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj odbył się w salach pałacu namiestnikowskiego raut, wydany przez państwo Paderewskich. **Przybyło około 1500 zaproszonych osób,** między nimi **członkowie misyi zagranicznych.**

Przeszkody w podróży misyi koalicyjnej do Lwowa

Przemyśl. (PAT.) We wtorek dn. 18 bm. przybyła tutaj misya koalicyjna, zdążająca do Lwowa. Misya ta **była zmuszona zatrzymać się w Przemyślu, ponieważ ruch kolejowy na linii Lwów–Przemyśl był przerwany skutkiem zniszczenia mostku kolejowego koło Wiszni. Pociągi kursujące częściowo na tej linii, były we wtorek ostrzeliwane przez Ukraińców. Także dzisiaj rano trwało ostrzeliwanie.** Członkowie misyi spędzili czas w Przemyślu na oglądaniu miasta, a noc spędzili w wagonach. Wczoraj przed południem **przywrócono połączenie kolejowe ze Lwowem.** O godz. 11 m. 30 w południe odszedł do Lwowa zwyczajny pociąg osobowy, a za nim miał ruszyć pociąg wiozący misyę, przybrany bogato flagami koalicyi. **Pociąg ten miał odejść pod eskortą polskiego pociągu pancernego, idącego tuż przed nim.**

Warszawska misya koalicyjna przerwała obrady polityczne i wojs.

Warszawa. (PAT.) Po odjeździe delegacyi generała Barthelemy'ego do Lwowa, **misya międzysojusznicza chwilowo, aż do powrotu generała Barthelemy'ego, przerwała obrady w kwestyach politycznych i wojskowych i zajęła się sprawami żywnościowemi i ekonomicznemi.** „Kuryer Polski" pisze, że w sferach misyi **na pierwszy plan została wysunięta kwestya waluty polskiej.** Członkowie misyi twierdzą, że **nie sposób rozpocząć rozpatrywanie spraw finansowo-ekonomicznych dopóki nie będzie z najpełniejszą dokładnością wyjaśnione czem mianowicie jest polska jednostka monetarna.** Trzeba sobie zdać sprawę, w jaki sposób i przez kogo jest ona zabezpieczona, a o ile te okoliczności są niekreślone, to potrzeba ją koniecznie w ten, albo w inny sposób ustalić. Gdyby rząd polski o własnych siłach nie mógł wybrnąć z tych trudności, — **mocarstwa koalicyjne dopomogą mu w tym kierunku.** Następnie zostanie prawdopodobnie też naszkicowany plan **uruchomienia przemysłu polskiego, a także sprawa importu oraz dróg komunikacyjnych,** umożliwienie transitu przez Czechy, przez Gdańsk i t. p. Zważyć jednakże należy, że wszystkie decyzye komisyi w kierunku finansowo-ekonomicznym będą miały, tak jak i jej decyzye wojskowe i polityczne, **charakter tymczasowy. aż do ostatecznego uregulowania wszystkich spraw przez kongres pokojowy.**

Liceum francuskie w Warszawie.

Paryż (PAT) Iskrowo: Celem rozpowszechnienia rozwoju umysłowego Francyi, proponuje minister oświaty publicznej w porozumieniu z min. spraw zagr. **założenie pewnej ilości liceów francuskich** w Ameryce południowej, na wschodzie i w nowych państwach, powstałych na Bałkanie i w Europie wschodniej. W Ameryce południowej utwarza się te licea w Brazylii, w Argentynie lub Uragwaju, Chili i w Peru, na wschodzie w Bayrucie, a **w Europie powstanie jedno liceum w Konstantynopolu i stopniowo powstaną potem nowe licea w Atenach, w Jugosławii, w Warszawie i w Bukareszcie.**

Kradzież 42.000 koron w Zamościu.

Lublin. (PAT.) Milicya, na skutek doniesienia z Zamościa, ujęła Zygmunta Spechta, rachmistrza kolejowego, który **zabrawszy 42.000 K przeznaczonych na wypłaty, personlu, uciekł z Zamościa.**

Samolotem z Ameryki do Europy

Nowy Jork. (PAT.) Wkrótce **jeden z najlepszych lotników amerykańskich odbędzie lot do Europy.** Droga poprowadzi przez Azory, celem uniknięcia mgły panującej w okolicy Terra Nova. Lotnik opuści wybrzeża amerykańskie na Long Island i **poszybuje, mając do przebycia drogę 8500 kilometrów.**

Jak będzie wyglądało zgromadzenie narodowe Austryi niemieckiej?

Wiedeń, 19 lutego.

Tymczasowy wynik wyborów do zgromadzenia narodowego niem. Austryi przedstawia się następująco: **Wybrano 75 socyalistów, 63 chrześcijańsko-społecznych, 22 niem.-postępowych, 1 Czecha i 1 nacyonalistę żydowskiego.**

Portyer hotelowy, 437
zatrudniony kilka lat w pierwszorzędnym hotelu szuka posady. Zgłoszenia pod „32“ do Administracyi „Gońca“.

Leczenie z olami
i środkami domowymi wszelkich chorób, sześć książeczek, 400 stron druku, razem 10 koron z przesyłką. Dr. Breyer, Kraków, ul. Wolska 1. 36. 327

Dwie krowy rasowe
młode, już na ocieleniu, sprzedam. Wiadomość: Kawiory 7, przy Czarnej wsi obok toru wyścigowego. 335

Kupię zaraz dom lub kamienicę
jednopiętrową ze stajnią w Krakowie. Zgłoszenia pisemne: Flisowska w Podgórzu, ul. Zabłocie 26. 337

Do sprzedania wóz parokonny.
Wiadomość: Kraków-Dębniki, Zamkowa 6, parter. 340

200 koron
dam, kto mi wskaże gdzie mogę założyć kino. Poste restante „Kino Sz.“, Oświęcim. 411

Tutki, bibułki, w różnych gatunkach.
Sok malinowy, sztuczna herbata z rumem i cytryną sztuczną poleca S. Kupferberg, Gręboów, Gal. Oferty i próbki odwrotną pocztą. 413

Kupię motocykl 418
nawet popsuty, byle z dobremi gumami. Zgłoszenia pod „Motor“ do biura Hopcasa i Salomonowej, Szczepańska 9.

5 kg. słoniny i 1 szynkę dam 343
za wynajęcie 2 lub 1 pokoju z kuchnią najchętniej w śródmieściu. Zgłoszenia: Karmelicka 28, w sklepie masarskim.

W Tenczynku
okazyjnie do sprzedania dom parterowy, murowany składający się z 2-ch pokoi, 1 kuchni, 1 spiżarni i piwnicy z ogrodem 226 sążni. 2 klm. od stacyi kolejowej w Krzeszowicach. Bliższych wiadomości udziela Mikołaj Ragowski drogomistrz w Tenczynku. 344

Do wiadomości Kupcom i Konsumom!
Prawdziwą pod gwarancyą, **terpentynową pastę do obuwia i masę do podłóg** w różnych kolorach i wielkościach poleca po niskich cenach: Agencya Handlowa M. Nurka, Kraków, ul. Karmelicka 12, I p. 239

Marynarka czarna, spodnie używane,
kurtka wiosenna, kamizelki jasne do sprzedania. Rakowicka 17, 1 piętro, drzwi 12. 347

Pragnę nawiązać korespondencyę
z kobietą ładną, postawną, inteligentną i bogatą w celu wymiany myśli, małżeństwo nie wykluczone. Zgłoszenia pod „Młodzieniec“ do Administracyi „Gońca“. 348

Z powodu śmierci właściciela
jest większe ogrodnictwo do sprzedania. Bliższych informacyi udziela: Zofia Woyczyńska, Bochnia, Kazimierza Wielkiego. 349

Fachowiec 32-letni
poszukuje dzierżawy mniejszego hotelu lub pensyonatu, przystąpi także jako wspólnik z mniejszym kapitałem i pracą do podobnego lub innego interesu. Zgłoszenia pod „Praca 32“ do Adm. „Gońca“. 438

2 wozy transportowe na resorach do sprzedania.
Krupnicza L. 26, sklep. 444

Poszukiwany jest przez swą rodzinę,
RUDOLF BIALE, były legionista, Piłsudczyk, który od września 1914 odbył wszystkie kampanie na froncie rosyjskim i włoskim, a obecnie w grudniu 1918 wyruszył jako sekcyjny z 2-ch pokoi z 1 batalionem 2 pułku Strzelców podhalańskich z Bochni na odsiecz Orawy i Szpiżu, a od tego czasu nie dał o sobie żadnego znaku życia. — Uprasza się jego znajomych i kolegów wojennych o łaskawe powiadomienie o jego losie, względnie miejscu pobytu stroskaną rodzinę pod adresem: Ferdynand Biale, Wiśnicz koło Bochi.

Uprasza się wszystkich kierowników różnych instytucyi autonomicznych krajowych i bankowych, zakładów przemysłowych, właścicieli obszarów dworskich, restauratorów, wszystkie zakłady miejskie, zakłady wojskowe itd. aby zgłaszali zapotrzebowanie sił roboczych tak kwalifikowanych jakoteż niekwalifikowanych, sił urzędniczych itd. do wojskowego biura pośrednictwa pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy przy Dowództwie okręgowem w Krakowie (ul. Kanonicza l. 16). W ten sposób spełnia iście obywatelski obowiązek przychodząc z pomocą biednym ofiarom wojny i choć w części kładąc tamę straszliwemu bezrobociu. 1-3

Zbadanie sytuacyi na miejscu i kosztorysy darmo.

Wojskowe regulaminy i instrukcye,
różne orzełki do czapek, epolety, portepeé, guziki, oraz inne przybory wojskowe poleca 201
Centralne Biuro Wydawnictw w Krakowie, ul. Gołębia l. 20
(parter, wejście przez podwórze).

„Salon Sztuki“
ul. Szpitalna Nr. 40.
(naprzeciw teatru miejskiego).
Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędnych mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzystępnić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuk, zaprowadza dyrekcya również
SPRZEDAŻ NA SPŁATY.
Telefon 2020. 231

Dział grafologiczny „Gońca Krakowskiego“

zamieszcza oceny charakteru osób na podstawie nadesłanej próby pisma, za złożeniem kwoty K 5. Orzeczenia wydaje znany z długoletniej swej pracy publicznej p. **Feliks Teodorowicz** (używający powszechnie znanego pseudonimu Dra Theodordsona).

Do oceny charakteru z pisma nadają się przedewszystkiem oryginalne listy, pisane jednak o ile możności **atramentem i nie na liniach!** Dyktaty lub odpisy są materyałem bardzo niepewnym, dając pismo nienaturalne.

Listy lub dokumenty nadesłane, będziemy zwracać jedynie tylko na wyraźne żądanie wysyłającego i za opłaceniem przezeń z góry porta zwrotnego 50 hal.

Za każdą poszczególną ocenę charakteru z nadesłanego pisma, **liczyć będziemy kwotę** K 5, **którą należy przesłać z góry równocześnie z listem do oceny, pod adresem** Redakcyi „Gońca“

Pism nieopłaconych należnem honoraryum, nie będziemy wcale oddawać grafologowi do oceny!

Wszelkie pisma dotyczące naszego działu grafologii nadsyłać prosimy pod adresem Redakcyi „Gońca“ z wyraźnym dopiskiem słów: „Dla grafologa!“

Odpowiedzi grafologa umieszczać będziemy w „Gońcu“ w miarę napływu.

REDAKCYA.

Bezpłatna premia dla Czytelników „Gońca“.

Biblioteka powieściowa „Gońca Krakowskiego“.

W najbliższym czasie rozpoczniemy wydawać dla naszych Czytelników **specyalny dodatek powieściowy.** Dodatek ten będzie się ukazywał **w formacie arkuszowym, regularnie w każdy poniedziałek i będzie wraz z numerem „Gońca“ doręczany wszystkim naszym Czytelnikom.** Tego rodzaju rozszerzenie ram naszego pisma, da naszym Czytelnikom możność powiększenia swych domowych bibliotek doborową i zajmującą lekturą.

O naszej nowej powieści podamy osobno bliższe szczegóły.

KTO

szuka posady, zajęcia głównego lub ubocznego — KTO szuka ludzi do pracy, ma wolne posady, — KTO chce coś sprzedać albo kupić — KTO wreszcie ogłosić chce inne swoje potrzeby, uczyni najlepiej, ogłaszając je w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ naszego dziennika. Słowo po 20 hal. za jeden raz. — Drobne ogłoszenia nadesłane z prowincyi zamieszcza się w najbliższym numerze.

Olbrzymia poczytność i ogromne rozpowszechnieni w całej Polsce zapewnia doskonały skutek.

W Zakopanem 339
dom do sprzedania kompletnie umeblowany za 50.000 koron, składający się z 5 ubikacyi, nowy, kryty blachą, słoneczny, widok na Tatry. Bliższej wiadomości udziela: Sylwester Józefowicz w Zakopanem, ulica Kamieniec 1240.

CEGLARKA

z 2-ma parami walców, mało używana i solidnej budowy do sprzedania. Zgłoszenia pod „CEGLARKA“ do biura dzienników i ogłoszeń MARYANA HUPCZYCA, KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA Nr. 7. 351

Pierwszy Kieszonkowy
ROZKŁAD JAZDY 442
na Polskich Kolejach Państwowych
wyjdzie z druku 1 marca b. r.
Do nabycia w ważniejszych księgarniach i biurach dzienników w całem Państwie.
Gdzie niema zwrócić się wprost do firmy wydawniczej
WIKTOR MONDALSKI
w Dąbrowie Górniczej.
Cena egzemplarza 1 kor., (65 fen). Odsprzedawcom 25% opustu. Wysyłka tylko za uprzedniem nadesłaniem gotówki

KAWIARNIA DRUGORZĘDNA

w śródmieściu bardzo dobrze prosperująca z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania.

Zgłoszenia listowne pod „Kawiarnia“ do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 350

Poszukuję zaraz sklepu frontowego na biuro, możliwie najmniejszego, wśródmieściu, przy ruchliwej ulicy. Może być parterowy pokój z oknami na ulicę i wygodnym wchodem. Zgłoszenia pod „Lokal biurowy“ do Adm. „Gońca“.

„GONIEC KRAKOWSKI“ zamieszcza już wszystkie ogłoszenia w żądanych dniach.

ORYGINALNIE I WYKWINTNIE URZĄDZONA
KAWIARNIA i RESTAURACYA
„EMPIRE“
w KRAKOWIE przy ul. SŁAWKOWSKIEJ 30. Tel. 14-26.
WYDAJE NAJTANIEJ I NAJSMACZNIEJ PRZY KONCERCIE ORKIESTRY WIRTUOZÓW
PROF. BRACI JONESCO
OBIADY i KOLACYE
BAR OBFICIE ZAOPATRZONY W CIEPŁE I ZIMNE PRZEKĄSKI PO NAJNIŻSZYCH CENACH.
MENU Z 4-ECH DAŃ K 11·—.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.